WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedynczy 20 gr

LIPIEC 20 NIEDZIELA
Św. Czesława
Wschód słońca 3 m. 39
Zachód „ 19 46
Rok II. Nr. 196

Ententa międzynarodowa

BLOK AGRARNY POD PRZEWODNICTWEM POLSKI

W i e d e ń, dnia 19 lipca. Nawiązując do memorjału, wręczonego onegdaj w Białogrodzie przez posła Rzeczypospolitej Babińskiego rządowi jugosłowiańskiemu w kwestji tworzenia wspólnego bloku agrarnego państw europejskich zauważają dzisiejsze **„Wiener Neueste Nachrichten“**, że blok taki pod przewodnictwem Polski byłby właśnie nową ententą międzynarodową, której zadanie polegałoby na przywróceniu równowagi pomiędzy krajami agrarnemi i przemysłowemi.

Wedle doniesień wzmiankowanego dziennika z Białogrodu spotkała się propozycja rządu polskiego z przyjaznem przyjęciem tak w kołach miarodajnych Jugosławji, jak też i w łonie opinji publicznej, gdyż projekt Polski nie zwraca się ani przeciw Małej Entencie, ani też przeciw przewidywanemu kartelowi zbożowemu państw naddunajskich.

Stojące w bliskim kontakcie z ministrem Spraw Zagranicznych Marynkowiczem pismo „Prawda“ zauważa, że propozycje polskie posiadają charakter definitywny i Polsce, jako największemu krajowi rolniczemu w Europie należy się przewodnictwo w obronie wspólnych interesów.

ZA ZNIEWAŻENIE

Ś. p. Biskupa Lisieckiego

Komisarjat rządu wystąpił do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego czasopisma **„Wolnomyśliciel Polski“** za znieważenie w Nr. 14 tegoż czasopisma pamięci zmarłego Biskupa Lisieckiego.

Kryzys rolniczy

Ocena francuska.

P a r y ż, 19 lipca. — W dzienniku „Ere Nouvelle“ deputowany Gaston Lallanne, przewodniczący komisji rolnej Izby deputowanych, rozpatruje w dłuższym artykule przyczyny, które wywołały przeżywany obecnie przez rolnictwo polskie kryzys.

Są one natury ogólno - światowej i specyficznie miejscowej, polegające na dewastacjach, które wywołała w Polsce wojna oraz na braku kapitałów i wzroście kosztów produkcji. Autor wylicza dalej szereg środków, które postanowił przedsięwziąć Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, i wyraża przekonanie, że potrafią one zaradzić kryzysowi.

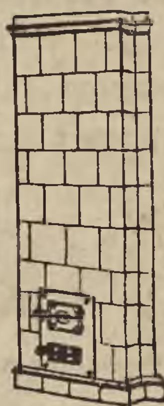
Znajdujemy się — zaznacza Lallanne w konkluzji — wobec zapoczątkowania prawdziwej polityki rolnej, w której wzięto pod uwagę zarówno najżywotniejsze interesy rolników, jak ogólne interesy całego kraju

Dar Ojca św.

dla ofiar katastrofy w Neurode

B e r l i n, dnia 19 lipca. — Jak się dowiaduje biuro Wolffa Papież Pius XI przekazał za pośrednictwem berlińskiej Nuncjatury Apostolskiej sumę 50.000 lirów dla ofiar katastrofy w kopalni w Neurode. Pol. Aj. Tel.





12 AWIOTETEK POLSKICH

BIERZE UDZIAŁ W RAIDZIE MIĘDZYNARODOWYM

B e r l i n, dnia 19 lipca. Punktualnie o godz. 12-ej w południe trzema denocjami oznajmiono na lotnisku w Staaken, zamknięcie zapisów maszyn do tego europejskiego konkursu awionetek.

Liczba uczestniczących w locie okrężnym w Europie wynosi ogółem 60 aparatów w tem 30 niemieckich i 30 zagranicznych, a mianowicie 12 polskich 7 angielskich, 6 francuskich, 3 hiszpańskie i 2 szwajcarskie. W ten sposób Polska pod względem liczebności stoi na drugim miejscu bezpośrednio po najliczniejszej grupie niemieckiej.

W ostatnich minutach przed zamknięciem zapisów, a mianowicie o godz. 11.55 przybył na lotnisko w Staaken samolot hiszpański T5 pilotowany przez arcyksięcia Habsburg - Bourbona.

B e r l i n, dnia 19 lipca. Dziś o godz. 9.15 rano wylądował na lotnisku w Staaken 12-ty lotnik polski J. Lewoniewski. lecący na maszynie O7. Pogłoski zatem o jego wycofaniu się z lotu są fałszywe.

B e r l i n, dnia 19 lipca. W ciągu dnia dzisiejszego trwało w dalszym ciągu na lotnisku ważenie maszyn, biorących udział w tegorocznym locie okrężnym o stemplowanie i plombowanie części konstrukcyjnych,. których nie wolno wymieniać podczas lotu. Ważenie i kwalifikowanie maszyn polskich nie jest jeszcze ukończone.

ROZWIĄZANIE

Sejmu pruskiego?

B e r l i n, Biuro Wolffa donosi: W sprawie krążących wiadomości o mającym nastąpić rozwiązaniu sejmu pruskiego w miarodajnych kołach pruskich oświadczają, że o rozwiązaniu takiem nie może być mowy, ponieważ sytuacja polityczna Prus nie daje najmniejszych ku temu powodów. Sejm pruski w październiku r. b. podejmie swoje normalne prace.

Wycieczka do włoch

O kontakt gospodarczy

M e d j o l a n, dnia 19 lipca.— W dniu 13 lipca przybyła do Genui wycieczka Polskiego Komitetu Chłodnictwa, przyjęta przez konsula generalnego R. P. w Medjolanie, dr. Hubickiego, i zwiedziła miasto, port i chłodnię.

Nazajutrz wycieczka bawiła w Medjolanie, przyjęta bardzo serdecznie przez Radę Gospodarczą, Komitet Chłodnictwa i medjolańskie sfery gospodarcze. Wycieczka zwiedziła w towarzystwie konsula J. Derezińskiego chłodnię doświadczalną, nową rzeźnię miejską, zakłady utylizacyjne oraz szereg prywatnych przedsiębiorstw.

W południe Rada Gospodarcza wydała przyjęcie dla uczczenia członków wycieczki, którzy mieli sposobność zetknięcia się ze sferami urzędowemi i gospodarczemi; wieczorem odbył się bankiet, wydany przez miejscowy Komitet chłodnictwa.

Rycerze tajemnicy

NIECO O KONSPIRACJI I KONSPIRATORACH

W prasie warszawskiej i prowincjonalnej obozu opozycyjnego pełno obecnie różnych rewelacyj i informacyj o tajnych stowarzyszeniach, mieniących się „Związkiem Czynu Żołnierskiego" i „Białym Orłem". Wskazywane są nazwiska osób, kierujących całą konspiracją, m. in. np., wiadomo, że na czele „Białego Orła", będącego odgałęzieniem „Związku Czynu Żołn." dla „cywilów" stoi znany pisarz p. W. Sieroszewski.

Ogłoszone były również niektóre ustępy ze statutów owych organizacyj, z których wynika, że konspiratorzy troszczą się o następcę Komendanta na wypadek gdyby Komendant usunął się z akcji czynnego życie politycznego. Taki następca jest już, podobno, wynaleziony.

Konspiratorzy wyrażają przeświadczenie, że społeczeństwo polskie samo rządzić się nie zdoła. Jest rzekomo niedojrzałe do rządów i odpowiedzialności za losy państwa, przeto spiskowcy gotowi są w decydującej chwili narzucić krajowi t. zw. „dyktaturę demokracji", czyli poprostu rządy ludzi bliżej nawet narodowi nieznanych.

Prasa podając te zdumiewające wiadomości podkreśla, że „Związek Czynu" i „Orzeł Biały" działają już nie od dziś i że niektóre głośne sprawy, dotąd osłonięte mgłą tajemnicy i bezkarności, należy zapisać na rachunek konspiratorów z pod tych znaków.

Ile w tych rewelacjach ścisłej prawdy — niewiadomo, ale pisma, które je rozgłosiły ani uległy konfiskacie, ani też pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej. Nikt też z osób wymienionych rewelacjom nie zaprzeczył. Więc należy sądzić, że nie jest to zmyślenie wyssane z palca.

Z drugiej strony nie słychać nic o śledztwie w sprawie ujawnionych tajnych organizacyj, choć ciąż mają one dążyć do przewrotu politycznego i narzucenia społeczeństwu polskiemu swej woli.

Opinja publiczna interesuje się temi organizacjami, ale nie można powiedzieć by się tem wszystkiem zbytnio niepokoiła. Z góry, bowiem, wiadomo, że spisek domorosły przeciw społeczeństwu i jego wolności nigdy udać się nie może.

Wiemy nie od dziś, że w Polsce nie braknie „duchów pokutujących" niewoli, niezdolnych zrozumieć, że kraj, że naród polski, nie pragną wcale jarzma ani obcego, ani narzuconego z wewnątrz.

Dziwna jest nieznajomość psychiki własnego narodu u ludzi po grążonych w cieniach konspiracji. Nawykli do niewoli, nie rozumieją inaczej życia i chcą narzucać niewolę innym. Społeczeństwo zaś polskie, jako takie, bez różnicy stanów, od zarania naszych dziejów cechuje umiłowanie wolności.

Naród polski jest cierpliwy, uległy, posłuszny, nieskory do wybuchów, wbrew ustalonej o sobie opinji. Dużo ten naród znie sie, ale żadna siła ludzka nie przerobi wolnej duszy rzetelnie polskiej na duszę niewolnika.

Spójrzmy dokoła siebie. Czy sżużalcy, pochlebcy i wyzyskiwacze konjunktur politycznych nie cieszą się u nas pogardliwym do nich stosunkiem reszty społeczeństwa? Czego jest to dowodem? Niewątpliwie zdrowej duszy narodu, która może przez czas jakiś być nawet zatruwaną ale umie usunąć ze swego jestestwa jad niebezpieczny.

Dlatego też nie wierzymy w skuteczność konspiracji i spisków, celem narzucenia „dyktatury demokracji" naszemu narodowi. Zresztą w samem pojęciu „dyktatura demokracji" tkwi non sens. Demokracja, bowiem, to równość wobec prawa i wolności w jego granicach. Dyktatura natomiast — to zaprzeczenie i demokracji i wolności.

O tem różne „Związki" i „Orły" muszą pamiętać, nie przeceniać własnej siły i nie budować zamków na lodzie.

L. R.

Dzień polityczny

P. MARSZ. PIŁSUDSKI.

„Kurjer Poranny" notuje pogłoskę, pozostającą w związku z przekazaniem kierownictwa Min. Spraw Wojsk. gen. Konarzewskiemu, iż p. Marszałek Piłsudski wyjedzie zagranicę na dokończenie odpoczynku.

Z SEJMU.

Na dzień 30 b. m. wyznaczone zostały posiedzenia prezydjów klubów parlamentarnych centrum i lewicy. Centrolew czeka na zrealizowanie ostatnio powziętych uchwał na powrót swych działaczy, którzy wyjechali na kongres do Anglji.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski powraca ze swej podróży do państw skandynawskich do Warszawy w środę, dnia 23 b. m.

Z POSELSTWA RUMUŃSKIEGO

Wobec wyjazdu na urlop wypoczynkowy posła Królestwa Rumunji w Warszawie, Min. Cretzeanu, kierownictwo poselstwa objął czasowo chargé d'affaires, p. Davidescu.

NOWE ROZPORZĄDZENIA GOSPODARCZE.

Prócz ustawy o handlu na raty opracowuje Min. Przem. i Handlu jeszcze cały szereg innych przepisów mających doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego.

W porozumieniu z Min. Sprawiedliwości i izbami przemysłowo - handlowemi określony zostanie sposób prowadzenia i publikacji list nieuczciwych płatników. Ministerstwo przystąpiło do zunifikowania wszystkich dotąd wydanych rozporządzeń w dziedzinie zwalczania nieuczciwej konkurencji.

Dla przeciwdziałania niesolidnej reklamie Min. wyda nowe rozporządzenie o nagrodach uzyskiwanych przez polskie przedsiębiorstwa na wystawach zagranicznych.

ODSZKODOWANIE DLA OBYWATELI POLSKICH NA ŁOTWIE.

Jak się dowiadujemy, niebawem otrzymać mają odszkodowanie obywatele polscy, którzy w czasie reformy rolnej na Łotwie stracili swoje majątki ziemskie naskutek wywłaszczenia.

Podstawą do odszkodowania ze strony rządu łotewskiego będzie rejestracja przeprowadzona przez departament likwidacyjny Min. Skarbu w r. 1929. Suma odszkodowań wyniesie ma około 20 miljonów łatów.

POSIEDZENIE RADY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W dniu 25 b. m. odbędzie się posiedzenie rady opieki społecznej przy M. P. i O. S. dla rozpatrzenia regulaminu dla nowopowołanej instytucji opiekunów społecznych przy samorządach.

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE NA JASNEJ GÓRZE

POD PRZEWODNICTWEM KSIĘŻY BISKUPÓW

Na mocy uchwały Episkopatu odbywać się będą co roku na Jasnej Górze dwie serje rekolekcyj kapłańskich, głoszonych przez Księży Biskupów, które po liczone zostaną na poczet rekolekcyj, przepisanych kapłanom przez prawo kościelne. W roku bieżącym przewodniczyć będzie J. Em. ks. Kardynał Prymas pierwszej serji, która rozpoczynie się dnia 29 lipca o godz. 9 rano, a skończy 1-go sierpnia r. b. wieczorem. Drugą serję poprowadzi J. E. ks. Biskup dr. H. Przeździecki, trwać ona będzie od 5 sierpnia, od godz. 9 r. do 8-o sierpnia wieczorem.

Do tegorocznych rekolekcyj kapłańskich dopuszczeni będą jedynie księża proboszczowie z całej Polski.

Zgłoszenia nadsyłać należy do O. Generała Markiewicza.

Przegląd prasy

ZGODA — FUNDAMENT SIŁ.

„Dziennik Poznański" zamieszcza uwagi, które ze wszechmiar godzi się uprzytomnić zarówno społeczeństwu i partjom jak rządowi i sejmowi:

Niema chyba drugiego państwa w Europie, któreby w tak trudnych znajdowało się warunkach polityczno - geograficznych, jak Polska. Niema też chyba drugiego narodu na kontynencie europejskim, któryby miał ciągle tylu sobie niechętnych i tak rozpętanej przeciwko sobie propagandy wrogów, co Polacy. Groza tej ponurej prawdy wisi nad nami nieustannie, jak miecz Damoklesa.

Żaden też naród nie potrzebuje w takim stopniu konsolidacji wewnętrznej, co my Polacy. Ta konsolidacja wewnętrzna jest poprostu dla nas czemś tak koniecznem, że samo istnienie państwa i narodu bez niej staje się dzisiaj prawie nie do pomyślenia.

Gdybyśmy byli narodem wyspiarzy, albo gdyby granice nasze dostatecznie chroniły nas przed wszelkim napadem zzewnątrz, polityczne walki wewnętrzne nie napełniałyby nas przerażeniem. Ale przecież granice nasze są najpodlejsze, jakie sobie można wyobrazić.

A potem pisze bardzo wymownie:

Nas nie stać ani na walki polityczne dzisiaj, ani nawet na najmniejszą chociażby utratę sił i energji społecznej. Jakżebyśmy mogli podołać skutecznie piętrzącym się trudnościom, będąc wiecznie ze sobą skłóceni. Jakżebyśmy mogli myśleć o zabezpieczeniu całej naszej egzystencji, gdyby naród miał być rozdarty? Czyż moglibyśmy odeprzeć jakiekolwiek ataki zzewnątrz, gdyby siła i energja społeczna zużywane być miały wyłącznie na walki polityczne, rozpalające umysły, pochłaniające uwagę, przytępiające wrażliwość, paraliżujące każdy najlepszy wysiłek, niwelujące nawet zdrowy rozsądek i uczucie patrjotyczne obywateli?

A czyż można wogóle mówić o jakiejś naprawie gospodarstwa, o podniesieniu stanu kulturalnego ludności, o jakimkolwiek nawet rozwoju państwa, nawet w wypadku, gdyby nam nic nie groziło zzewnątrz, skoro w całym kraju trwać będzie zawierucha walk politycznych, do niczego dobrego nie prowadząca?

Potrzeba konsolidacji wewnętrznej, podyktowana przez rozum i uczucie patrjotyczne, staje się dzisiaj najwyższym nakazem dla wszystkich, w pierwszym rzędzie żywiołów umiarkowanych, w Polsce. Zrozumienie tej potrzeby ułatwi niewątpliwie wynalezienie sposobów wzajemnego pogodzenia się pokłóconych dzisiaj obozów.

Do tych słów i tych myśli nic nie potrzebujemy dodawać, chyba jeno życzenie, aby hasła te stały się rzeczywistością.

UGODA Z NIEMCAMI.

W „Gazecie Warsz." p. S. K. rozważa problemy stosunków polsko - niemieckich i rozbija złudne nadzieje co do możliwości trwałej ugody z Niemcami:

My, wiemy, że ugoda polsko - niemiecka jest możliwa tylko kosztem naszych prowincyj zachodnich, że więc musi być wykreślona z rachuby przez politykę polską. Polityka polska, któraby się uczyła z podobną możliwością, musiałaby z fatalną koniecznością prowadzić do upadku państwa polskiego. Dlatego musi polityka podobna być raz na zawsze zlikwidowana, jeśli ma istnieć Polska. Mamy tu rzeczywiście do czynienia z zagadnieniem dziejowej doniosłości. W tej sprawie niema, nie będzie i być nie może kompromisu.

Najzupełniej — tak!

Tu dwóch zdań być nie może i — niema!

STALIN — CZERWONY CAR.

Ale zważmy też, że i na Wschodzie dzieje się to i owo, co błyska ku nam groźnemi możliwościami. „Głos Narodu" wskazuje, że Stalin skupia w swoich rękach coraz większą władzę i siłę:

Jest Stalin w r. 1930 silniejszym, niż kiedykolwiek przedtem. W miejsce „trójki" rządzi sam. Wszyscy przeciwnicy polityczni bądź wygnani z kraju, bądź odosobnieni i ubezwładnieni. Na pobojowisku zostaje sam, jeden, aby — jak twierdzi „Temps" — doprowadzić rzecz do końca, t. j. aby „zniszczyć" resztki opozycji i w całej pełni zrealizować „program". Z pewnością nie spotka większych trudności w zduszeniu opozycji.

Komunizm czyni obecnie straszliwie hazardowną próbę wydobycia z siebie wielkich sił (piatiletka, zgnębienie opozycji, wojsko); jeśli to się nie uda, cały świat odetchnie, ale jeśli się uda choć w pewnej części?...

Na Polskę wyładuje się najpierwsza fala ekspansji bolszewizmu skonsolidowanego. Czuj duch!

Z komitetu Likwidacyjnego do spraw b. rosyjskich osób prawnych.

Jak się dowiadujemy z Komitetu Likwidacyjnego do spraw b. rosyjskich osób prawnych, prace, związane z likwidacją mas majątkowych rosyjskich osób prawnych są w pełnym toku. Przeliczono obecnie przeszło połowę zgłoszonych do Komitetu Likwidacyjnego roszczeń, mimo zwłoki, powodami składaniem przez zainteresowanych niedostatecznych dowodów, co zmusza do przeprowadzenia żmudnej korespondencji celem uzupełnienia braków.

Mimo specjalnych trudności technicznych związanych z przerachowaniem roszczeń do towarzystw ubezpieczeniowych przerachowano już znaczną ich część. Poważne trudności natomiast spotyka się przy realizacji aktywów. Z jednej strony obecna konjunktura gospodarcza utrudnia sprzedaż nieruchomości, wchodzących w skład mas likwidacyjnych, jak też i realizowanie wierzytelności.

Z drugiej strony okoliczność, iż w czasie wojny i okresie po niej następującym, mienie, podlegające likwidacji znalazło się w wielu wypadkach w rękach osób nieuprawnionych, co spowodowało konieczność wszczęcia procesów sądowych, których rozstrzygnięcie może spowodować zwłokę. Nie bacząc na powyższe utrudnienia Komitet Likwidacyjny zakończył już likwidację mienia niektórych osób prawnych, ponadto rozpoczął już z dniem 15 kwietnia r. b. wydawanie listów złotowych zamiennych, przypadających za rublowe listy b. rosyjskich banków ziemskich.

Spodziewać się można, że w ciągu roku zostaną przerachowane pozostałe roszczenia; o ileby w tymże czasie udało się spieniężyć aktywa mas, Komitet miałby możność przeprowadzenia czynności, związanych z zaspakajaniem żądań wierzycieli

Min. Kwiatkowski w Norwegji

Zwiedzanie przemysłu

Oslo, 19 lipca. — Minister Kwiatkowski zwiedził w dniu wczorajszym wraz z otoczeniem wielkie zakłady „Hydro" w Rjukanie.

Minister Kwiatkowski okazał głębokie zainteresowanie pracom zakładów. Na cześć gości polskich zakłady zorganizowały szereg pokazów, przyjętych z entuzjazmem przez gości.

Zkolei delegacja polska zwiedziła zakłady w Notodden, dzisiaj zaś uda się do Corsgrunn i zwiedzi zakłady „Hydro" w Heroeya. W powrotnej drodze goście polscy zwiedzą zakłady oraz statki do poławiania wielorybów w Sandefjord. — Pol. Aj. Tel.

Po rozwiązaniu Reichstagu

Echa we Francji

Paryż, 19 lipca. — Cała prasa poranna komentuje obszernie rozwiązanie Reichstagu, przeważa opinja, że przyszłe wybory dadzą rezultaty ujemne dla stanu republikańskiego.

Nie oczekujemy od nowych wyborów niemieckich i od przyszłego Reichstagu — mówi dziennik „Figaro" — ani dowodów dobrej woli, ani poszanowania traktatów, ani zrozumienia odpowiedzialności za wojnę. Nie zadziwi nas, jeżeli z całej konsultacji wyborczej wyrośnie zgromadzenie prawodawcze bardziej nacjonalistycznie nastrojone, niż poprzednie. W istocie bowiem Niemcy nie reagują wcale na ducha Locarno. Przed 30 czerwca powstrzymywały one swe zapędy, od 1-go zaś lipca okazują się one takiemi, jakiemi są w rzeczywistości.

Paryż, 19 lipca. — W dzienniku „La Journée Industrielle" p. Cignoux zaznacza, że niepewność co do przyszłych zamiarów Rzeszy niemieckiej stale rośnie. Rozwiązanie Reichstagu, niedawne manifestacje w Nadrenji, idylla marszałka Hindenburga ze Stahlhelmowcami, nareszcie zapowiedź, uczyniona przez rząd, nie posiadający od wczoraj parlamentu, co do zamiaru jego wszczęcia w Genewie drażliwej dyskusji nad przyszłością Europy — wszystko to wytwarza niesmak, który zostanie na długo. — Pol. Aj. Tel.

W NIEMCZECH

Wybory. Potępienie

Berlin, 19 lipca. W odezwie podpisanej przez wszystkich członków gabinetu rząd Rzeszy potępia większość rozwiązanego Reichstagu za unieważnienia zarządzeń prezydenta Hindenburga. Odezwa nazywa większość tę masą wewnątrz rozdartą i nie zdolną do ponoszenia odpowiedzialności.

Przychylając się do propozycji gabinetu Rzeszy prezydent Hindenburg dekretem z dnia 18-go lipca wyznaczył wybory do nowego Reichstagu na niedzielę, d. 14 września r. b. — Pol. Aj. Tel.

Przesilenie niemieckie

SPÓR O FINANSE. — QUASI-DYKTATURA. — POMIĘDZY NADRENJĄ A PANEUROPĄ. — NOWE WYBORY.

W Niemczech wybuchło przesilenie wewnętrzne. Sporna ustawa finansowa, odrzucona przez sejm Rzeszy, wprowadzona została w życie w drodze, przewidzianej przez konstytucję, procedury wyjątkowej. Ponieważ zaś sejm na wniosek socjalistów postanowił uchylić odnośny dekret prezydenta Hindenburga, przeto został rozwiązany. Nowe wybory mają się odbyć podobno wcześniej niźli w ostatecznym konstytucyjnym terminie trzymiesięcznym, bo już we wrześniu.

Tak więc w Niemczech utwarty został zdawna zapowiadany (w postaci rządowej pogróżki pod adresem parlamentu) okres „legalnej dyktatury". Ma on trwać aż całe dwa miesiące. W znaczeniu prawnem ani politycznem nie jest to oczywiście dyktatura, lecz tylko stan pewnego przepisowego i ograniczonego usamodzielnienia władzy wykonawczej od prawodawczej, w którym pierwsza niejako wyręcza drugą, iż że okazała się ona chwilowo niezdolną do załatwienia koniecznóści państwowej.

Cechą głębszą i bardziej dla nas interesującą tego niemieckiego przesilenia jest fakt, że owa chwilowa przewaga władzy wykonawczej w Niemczech pozostaje w bezpośrednim związku z obroną budżetu rozdętego w niemałej mierze naskutek nadmiernych, jawnych i maskowanych wydatków wojskowych. Ponadto, kryzys ten wypada w chwili zwrotnej powojennych dziejów niemieckich, po ewakuacji Nadrenji, na tle silniejszego jeszcze niż zazwyczaj podniecenia nastrojów szowinistyczno - odwetowych w narodzie niemieckim. Ten nastrój i tę chwilę symbolizuje dobrze prezydent Hindenburg, wysuwając się własną osobą na czoło sytuacji: już to w zatargu z rządem pruskim o Stahlhelm w Nadrenji, już dekretując ustawę finansową i rozwiązując parlament.

Co się tyczy samej owej ustawy finansowej mającej zrównoważyć budżet przez wynalezienie nowych środków pokrycia na wydatki nadzwyczajne, zwłaszcza wsparcia dla bezrobotnych, to za pewne nietrudno byłoby osiągnąć tę równowagę uszczuplając anormalne wysokie i ukryte koszty zbrojeń. O tem wszakże nawet socjaliści wspominali raczej dla formy, dla przyzwoitości lewicowej. Na serjo nikt o tem nie pomyślał pomimo niezmiernej zajadłości walk międzypartyjnych o to, kto ma ponosić główny ciężar płacenia. W tej walce mogła przepaść sama ustawa i dlatego rząd interwenjował w drodze wyjątkowej.

Właściwymi autorami kryzysu zdają się być nacjonaliści niemieccy z pod znaku Hugenberga. Oni to bowiem obalili naprzód jeden z podstawowych artykułów ustawy finansowej, następnie zaś poparli wniosek socjalistów, by skasować dekret prezydenta, ogłaszający ustawę w drodze wyjątkowej. Socjaliści byli tu w położeniu poniekąd przymusowem nietylko ze względu na samą ustawę lecz niemniej ze względu na zasadniczą negację kroków o charakterze quasi - dyktatorskim. Te ostatnie, przeciwnie są zasadniczo miłe prawicy.

Pozatem zdaje się wynikać z powyższego jej postępowania, że nowych wyborów się ona nie obawia. Nastroje ujawnione w Saksonji, stosunki w Turyngji, zaburzenia w Nadrenji świadczą o silnym wzroście odwetowego szowinizmu w Niemczech. Wychodzi to wyraźnie na korzyść skrajnej prawicy, wywrotowców reakcyjnych z pod znaku Hitlera. Wszelako ostatniemi czasy za rysowały się właśnie próby porozumienia między hitlerowcami a Hugenbergiem. Ten ostatni niewątpliwie bardzo chętnie gotów byłby nieco zradykalizować jeszcze swój program w kierunku monarchicznego przewrotu i zewnętrznego odruchu. Socjaliści znów liczą na niepopularność ustawy finansowej, niosącej narodowi nowe obciężenia.

Nowe wybory niemieckie, ogłoszone w parę tygodni po ewakuacji Nadrenji, a dokonane podczas pierwszej jeneralnej dyskusji w Genewie nad Paneuropą rozstrzygną o tem w jakim rynsztunku politycznym zamierzają Niemcy kroczyć dalej w nowej konjunkturze międzynarodowej. Jeśli przeważy lewica, to zewnętrzna metoda Niemiec utrzyma się w umiarkowanej formie zmarłego Stresemanna. Jeśli zaś lud niemiecki opowie się raczej za Hugenbergiem i Hitlerem, to ich odwetowe Drangfaengertum popchnąć może Niemcy do spotęgowanej gwałtowności w dążeniach międzynarodowych.

To drugie byłoby z polskiego stanowiska bodaj bardziej pożądane. Przyśpieszyłoby bowiem proces politycznego trzeźwienia Francji i Włoch.

St. Szczutowski.

Ententa rolna

POLSKA INICJATORKĄ I KIEROWNICZKĄ.

Belgrad, 19 lipca (tel). — Narady Węgier, Jugosławji i Rumunji w Sinaja w celu utworzenia naddunajskiego bloku agrarnego, dla ratowania rolnictwa, znalazły niespodziewaną pomoc ze strony Polski. Oto polski poseł w Belgradzie złożył rządowi jugosłowiańskiemu propozycję, proponującą utworzenie nie regionalnego bloku agrarnego, lecz ogólnoeuropejskiego, obejmującego kraje rolnicze Europy.

W tym celu rząd polski ma się zwrócić do Eestonji, Łotwy, Litwy, Finlandji, Rumunji, Bułgarji, Węgier i Czechosłowacji, z propozycją spotkania się ministrów odnośnych resortów i utworzenia specjalnego biura, któreby było zarejestrowane jako sekcja przy Lidze Narodów.

Paryż, 19 lipca (tel). Bawiący tu rumuński minister Mironescu w przemówieniu swem wspomniał o tem, że w planowym bloku państw agrarnych pożądane jest uczestnictwo Polski. Blok ten miałby na celu obronę interesów konsumentów w Europie, co dawałoby mu pewne cechy polityczne.

Berlin, 19 lipca (tel). — Berliner Tageblat, omawiając akcję Polski w sprawie utworzenia europejskiej ententy agrarnej zaznacza, że rej w niej będą wodzić państwa, opierające się o Francję, a ostrze tego bloku będzie zwrócone przeciwko Niemcom i niemieckiemu przemysłowi.

Pozatem sugeruje to pismo wielkie trudności dla zmontowania takiego bloku i twierdzi, że nim on powstał, jest już martwy.

Praga, 19 lipca (tel.). — Tutejszy poseł Rzeczypospolitej polskiej, Siedlewski, wręczył w Ministerstwie Spraw Zagr. projekt rządu polskiego zwołania pod koniec m. sierpnia konferencji państw agrarnych do Warszawy dla naradzenia się nad ochroną interesów rolnictwa.

Minister Korota, zastępujący ministra Benesza przyjął propozycję powyższą do wiadomości i obiecał w najszybszym czasie przedstawić ją czynnikom miarodajnym, oraz o decyzji powiadomić rząd polski.

PRZED 10-CIU LATY

20 lipca.

Front południowo wschodni generała Rydza Śmigłego. Na przyczółku mostowym Wołoczyska trwają zażarte walki. Dzida tam pięć nieprzyjacielskich pociągów pancernych. Brygada jazdy, która w sile około 800 szabel przedarła się na tyły przedmościa, wyrzucono zpowrotem na wschodni brzeg Zbrucza.

Zagrożona daleko na zachód sięgającem okrążeniem jazdy Budiennego 18-a dywizja generała Krajowskiego przeprowadza odwrót w rejonie Radziwiłłowa.

2-a armja. Po całodziennych walkach w rejonie Targowica — Młynów, 3-a dywizja legjonów wycofuje się nad Styr.

Front północno-wschodni, generała Szeptyckiego. Na południowym odcinku 4-ej armji nieprzyjaciel zajął Rzeczycę, na północnym Słonim.

1-a armja: Celem umożliwienia swej grupie przeprawy przez Niemen, generał Żeligowski przeprowadza od rana tego dnia natarcie na Grodno i oddziały 4-ej sowieckiej armji, wychodzące z puszczy grodzieńskiej ku Niemnu. W akcji na Grodno odznacza się 19-ta brygada piechoty pod dowództwem pułkownika Matachowskiego. 155-y pułk piechoty ze składu tej brygady, po walkach na fortach twierdzy, podchodzi na odległość dwóch kilometrów od miasta. W ciągu nocy grupa generała Żeligowskiego, uwolniona dzięki powyższej akcji od nacisku ze strony nieprzyjaciela, przechodzi Niemen pod Komatowem i Łunną.

Iskierki

O Wystawie Poznańskiej.

Rzym. — Prasa stołeczna, jak również prowincjonalna zamieściła w ostatnim czasie szereg notatek o otwarciu wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu oraz udziale w niej Włoch.

Lwów — polski Verdun.

Rzym. — „Impero d'Italia" zamieszcza artykuł o Lwowie i kwestjach ukraińskich p. t. „Leopoli: La Verdun polacca".

Tajfun w Japonji.

Wiedeń. — Unitas Press donosi z Tokio, że tajfun poczynił wielkie szkody w mieście Nagasaki i wielu innych miastach Japonji. Na stacji Kokura spowodował orkan wykolejenie się pociągu, przyczem 11 osób zostało rannych.

Orkan nad Austrją.

Wiedeń. — Wczoraj wieczorem przeszedł nad Austrją orkan, który spowodował w wielu miejscach przerwanie linij telefonicznych i telegraficznych. Straż pożarna interwenjowała w Wiedniu w 44 wypadkach.

Towarzystwo Teatrów Stołecznych Sp. Akc. w Warszawie

Bilans na 31 Grudnia 1929 r.

W-n		Ma	
R-k Ruchomości Biurowych	840,69	R-k Kapitału Zakładowego	250.000,—
„ Ruchomości Teatru, Bielańska 5	203.575,36	„ „ Zapasowego	502.040,05
„ „ „ Karowa 18	35.758,80	„ Kaucji	200,—
„ Czynszu zapłaconego Teatru Nowości	71.475,93	„ Budowy Głównego Teatru, Karowa 18	55.621,16
„ „ „ „ Elizeum	469.402,62	„ Dłużników i Wierzycieli	[illegible]10,58
„ „ „ „ Letniego	15.487,09	„ Akceptów	73.906,28
„ Depozytów	200,—		
„ Kasy	49,—		
„ Zysków i Strat	165.888,58		
	962.888,58		962.888,58

R-K Zysków i Strat

W-n		Ma	
Koszty Handlowe	192.842,26	Dochód z Adm. Teatru Nowości	82.120,83
Procenty	9.532,65	„ „ „ Elizeum	35.750,49
Straty za 1928 r.	49.358,37	„ z Wynajmu Inwentarza Teatru	4.243,50
„ odpisane w ciągu 1929 r.	36.270,12	Strata za 1928 r.	49.358,37
		„ „ 1929 r.	116.530,21
	268.003,40		268.003,40

ŻYCIE RELIGIJNE

LIKWIDOWANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA UKRAINIE*)

Taki niestety smutny tytuł musimy nadać naszemu artykułowi, bo chociaż nie formalnie i nie prawnie, ale faktycznie do tego zmierza partja komunistyczna, rządząca tak na Ukrainie, jak w całym Związku Sowieckim.

Formalnie istnieje nibyto konstytucja U. S. R. R., (art. 22 i 23, oraz art. 351) zabezpieczająca wolność sumienia i swobodę religji wszystkim obywatelom, a także gminom religijnym, lecz w rzeczywistości religja i słudzy Kościoła są prześladowani w sposób szatańsko wyrafinowany. Tylko dla „przyzwoitości“ i dla oka Europy pozostawiono nienaruszony na papierze artykuł konstytucji lecz w planie piatiletki wysunięty został punkt zlikwidowania na terenie Sowietów wszelkiej wogóle religji w przeciągu lat pięciu.

Bo jakże nazwać jeśli nie jawnem prześladowaniem religji trzymanie od lat kilku kapłanów katolickich w więzieniach i skazywanie ich na śmierć za błahostkę. Jeśli zaś niema powodu do znęcania się — to go komuniści wynajdą, jak to zdarzyło się w stosunku do księży: Marjana Sokołowskiego (we wrześniu 1928 r. w Mohylowie Pod.) i do ks. Czesława Fedorowicza (w lutym r. 1929 w Winnicy). Obydwóch skazano na śmierć. Po wyroku więziono księdza Sokołowskiego jeszcze prawie półtora roku i w październiku z. r. wywieziono go z Mohylowa do Moskwy, gdzie w lutym r. b. ów młody i zdrowy człowiek „nagle zmarł“ w więzieniu. Rok prawie starano się u rządu polskiego przez konsulat w Kijowie o wymianę ks. Sokołowskiego na komunistę z Polski, lecz po roku targów ksiądz zapłacił głową. Może taki sam los czeka i ks. Fedorowicza.

---

*) Autor niniejszego artykułu jest kapłanem katolickim, który przez szereg lat, w okresie rządów bolszewickich pracował na Ukrainie prawobrzeżnej i doskonale jest obeznany ze stosunkami tam panującemi w dobie dzisiejszej. — Red.

SĄD NAD KATOLICKIM DUCHOWIEŃSTWEM W CHARKOWIE

W początkach lipca r. b. odbył się w Charkowie sąd nad kapłanami katolickimi z diecezji kamienieckiej. Sądzeni byli: ks. Jan Świderski, Administrator Apostolski diecezji, ks. Ryszard Szyszko, prałat i proboszcz z Gródka, ks. Jan Lewiński, kanonik i dziekan winnicki, ks. Wiktor Stronczyński, szambelan papieski i proboszcz z Murafy, ks. Maksymiljan Turowski, dziekan mohylowski, ks. Franciszek Czyrski, proboszcz jarmoliniecki, ks. Stanisław Kasprzykowski, prob. ze Śnitkowa, Kopajgrodu i Wierzbowca, ks. J. Ładygo, proboszcz tarnorudzki, ks. Z. Kwaśniewski proboszcz płoskirowski i inni — niemal wszyscy z diecezji kamienieckiej.

Wszyscy też, począwszy od Administratora ks. Świderskiego, zostali skazani na 10 lat więzienia i w dodatku mają być wywiezieni do Jarosławia w centralnej Rosji. Uwolniony został tylko ks. R. Szyszko, chory na serce i nerwy.

W całej diecezji kamienieckiej pozostaje kilku kapłanów, złamanych fizycznie, albo moralnie. Pozostaje więc ks. Jakób Zdanowicz w Czerniowcach (powiat jampolski), nerwowo chory, w Barze jest ks. Sebastjan Sabodziński, wikarjusz ks. Świderskiego, aresztowanego w styczniu, a obecnie skazanego w Charkowie.

Ks. Sabodziński, — homo novus w Kościele Katolickim, bo niedawno został nawrócony z prawosławia; kapłan to dobry, lecz słabo władający łaciną. Mszę św. odprawia po unicku (grecko-katolicku), nie według obrządku wschodniego (jak na Wołyniu), inne nabożeństwa po łacinie. Św. Sakramenta administruje także po łacinie. Był on prawą ręką ks. Świderskiego. Jednak czyż człowiek już niemłody, żonaty, obarczony dziećmi, jest w stanie obsłużyć kościoły i parafje takie, jak: Bar, Mańkowce, Jałtuszków, później Śnitków, Kopajgród, Wierzbowiec po ks. Kasprzykiewiczu oraz Mohylów, Ozaryńce, Jaryszow i Łuczyniec po ks. M. Karowcu, którego przy końcu zeszłego roku Sowiety odesiały zagranicę.

APOSTAZJA KAPŁANA KATOLICKIEGO

Dodać należy także smutny wypadek z jednym z kapłanów diecezji. Ks. Eugenjusz Perkowicz stał się apostatą, wyparł się Kościoła i Wiary. Był on wikarym w Płoskirowie i w r. 1928 po ogłoszonej przez niego deklaracji, że zrywa z Kościołem i staje otwarcie po stronie bezbożników, rozpoczął nową, haniebną służbę. Z głosiciela Słowa Bożego stał się szerzycielem ateizmu. Objeżdża pod strażą agentów G. P. U. wszystkie parafje polskie na Podolu, a także na Kijowszczyźnie, przemawia przeciw Bogu, bluźni Chrystusowi i Matce Najśw., pociągając za sobą chwiejnych w wierze do zupełnego oderwania ich Kościoła, oświadcza on: „Przez 25 lat byłem kapłanem, oszukiwałem ludzi mówiąc o Bogu, a teraz przyszedłem do przekonania, że żadnego Boga niema, Chrystusa nie było itd., — same bluźnierstwa.

Słuchaczy bywa zwykle dużo —tak katolików, jak prawosławnych, a nawet żydów, bo milicja spędza ludność przymusowo na takie „odczyty“.

Rozumi się, słuchacze, chociażby nawet pragnęli dać odpowiedź prelegentowi - apostacie, nie mogą tego uczynić, gdyż obok niego stoją agenci z wyciągniętemi rewolwerami i przeciwników mówcy piętnuje się jako kontrrewolucjonistów i aresztuje.

TORTURY DUSZ

Kapłanów katolickich zmuszają agenci G. P. U. do służby szpiegowskiej. Niektóre słabsze charaktery dały się niestety zaprząc pod terrorem do tej podłej roboty.

Jakże przykro było, gdy na jednym z odpustów w Winnicy pewien kapłan ostrzegał innych kapłanów przed księdzem, który przyjechał na odpust, a później G. P. U. wiedziało co kapłani między sobą mówili i jakie są ich zapatrywania na rządy sowieckie.

Kapłan ten, cierpiąc wyrzuty sumienia, po dwóch miesiącach dostał pomieszania zmysłów i zmarł w szpitalu. Byli i inni tajni szpiedzy, ale i to nie uchroniło ich przed aresztowaniem i sądem.

Duchowni więc w Bolszewji cierpią straszliwe męczarnie nietylko materjalne, ale i katusze duszy.

Jest to rzeczywiście rzecz okropna, gdy katowane jest ciało człowieka, ale stokroć okrutniejsze jest torturowanie jego duszy.

SZATAŃSKIE ZAMIARY

Ks. Sokołowskiemu proponowano swobodę za cenę przejścia na ich służbę bolszewicką. Zacny sługa Boży pogardził pokusą szatańską i wolał umrzeć, niż splamić swoją suknię kapłańską. Drugiemu, ks. Fedorowiczowi, tak samo proponowano sowiecką służbę tajną, a gdy jej nie przyjął, aresztowano go i skazano na śmierć. Rzekoma jego wina polegała na tem, że radził swemu organiście wyjechać do konserwatorjum zagranicę.

Żyją jeszcze inni, którzy świadomie czy nieświadomie, ale pod terrorem złożyli swój podpis, że będą spełniać niecną służbę donosicielską. Później, odzyskawszy wolność, nie uznali tego zobowiązania i napisali nawet skargę do Generalnego Prokuratora w Charkowie, że są zmuszani do rzeczy podłej. Jeden z kapłanów za to, że poskarżył się komuś, że przymuszony jest do szpiegostwa był aresztowany i zesłany na wyspy Sołowieckie, gdzie odpokutował ujawnienie tajemnicy, bo w takich wypadkach, wymagane jest również podpisanie zobowiązania, że nikt wiedzieć nie będzie co było przedmiotem rozmowy w G. P. U.

Na zjeździe komunistów w Charkowie podnieśli delegaci, że plan „piatiletki“ został w niektórych dziedzinach ciężkiej industrji osiągnięty rzekomo w 100 proc., niektóre zaś sprawy stoją niżej wymogów planu. W fabrykach brak żywności, źle jest ze sprawą higieny; robotnicy wogóle doznają braku chleba, mięsa, tłuszczów. Kolektywizacja w wielu miejscowościach powoduje nietylko niezadowolenie ludności, ale zagraża wprost spokojowi kraju.

Grupa ludzi bez serca, bez wyższych szlachetniejszych ideałów dąży za wszelką cenę do przeprowadzenia utopijnego planu pozbawienia ludzi własności prywatnej, ziemi, inwentarza i wszystkiego, co człowieka zachęca do pracy i do dobrobytu. Wskutek tego cierpi nietylko sama ludność, ale i całe Państwo Sowieckie, którego stan finansowy i gospodarczy jest w bardzo nędznym stanie.

Co do niszczenia religji, plan „piatiletki“ został osiągnięty więcej niż w 100 proc. Młodzież, począwszy od dzieci, wychowywana jest bez religji, a nawet zupełnie w duchu bezbożnym. Tysiące nauczycieli i urzędników państwowych nie mają prawa brać udziału w czynnościach religijnych. Bóg wyrzucony jest ze wszystkich instytucyj państwowych. Kościoły, które do niedawna jeszcze, bo aż do roku bieżącego, były jedyną ostoją, przybytkiem spokoju Boskiego, pociechą dla wiernych, obecnie są przeważnie zamknięte, w niektórych zaś parafjach parafjanie z powodu ubóstwa nie są w stanie opłacać wysokich nad ich siły podatków od świątyń. Niema więc w nich ofiary Mszy św., niema nabożeństwa, nie brzmi modlitwa wiernych. Brak kapłanów jest nadzwyczaj dotkliwy, bo tę niewielką garstkę sług Kościoła rząd albo pozamykał po aresztach, lub powywoził na daleki Sybir i na wyspy Sołowieckie na Białem morzu. Pozostały więc kościoły bez kapłanów i albo stoją opieczętowane w oczekiwaniu decyzji Charkowa na jaki cel mają być użyte: na kino, czy na jakiś magazyn.

A nie brak między komunistami z wyższej sowieckiej biurokracji, jak np. wśród członków Sądu Okręgowego i takich, którzy głośno wypowiadają swe życzenia co do świątyń katolickich, żeby je rozsadzono corychlej dynamitem.

Sprawa Kościoła katolickiego i religji na Ukrainie jest na drodze likwidacji według planów i życzeń komunistów.

Lecz ponad te nędzne, ludzkie kombinacje złych i przewrotnych dusz stoi siła wyższa, która zawyrokuje o Kościele:

Et portae inferi non praevalebunt adversuscam. **Ks. M. K.**

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

49)

— Nie zawsze tak można... — oponowali ci, co rozumieli, że kobiet i dzieci nie godzi się wydawać na jatki, pod ogień karabinów maszynowych.

— To zginiemy razem — mówili odważniejsi z fatalistycznemi przekonaniami. — Zresztą Callesa jeszcze niema...

— Tak, jeszcze go niema — odpowiadali rozważniejsi — ale wódz odebrał wieści, że ciągnie przeciwko niemu dziesięciotysięczna armja, zbrojna w karabiny maszynowe i w armaty najnowszego systemu. Cóż my poradzimy przeciwko takiej sile?

— Guerero poradzi... — odpowiadali ci, którzy ślepo wierzyli w niezwyciężoną moc watażki.

— Tak, on poradzi, ale nie w ciasnych murach miasta, gdzie go otoczą ze wszystkich stron i głodem zmuszą do poddania się. A brak amunicji? Skąd weźmie ładunków, gdy mu się zapasy wyczerpią? Miejcie ludzie rozum! Przecie trzeba myśleć o kraju całym, o losach dalszej wojny.

Takie pogwarki prowadzono na narożnikach ulic, w mrocznych pulgwerjach i w restauracjach, gdzie się gromadzili ludzie żądni nowin.

W kościołach było rojno, jak w pszczelinych ulach; modlono się po całych dniach i nocach, prosząc Boga, aby już nie wpuścił posiepaków masońskich do miasta i dał zwycięstwo wojskom powstańczym, gdy wyruszą w pole.

W osiem dni od zajęcia Oaxaca Guerero postanowił opuścić stolicę stanu. Było mu ciężko zdecydować się na ten krok, gdyż wszyscy jego przyjaciele nie znający się na rzemiośle wojennem, prosili go usilnie, aby został.

— Och, amigo! — mówił rozżalony ksiądz José del Ramo -- pozostań z nami. Wojska twoje liczą już około trzech tysięcy... Zwyciężysz z pomocą Bożą.

Guerero się uśmiechnął i ściskając poczciwego padre, odparł z żalem:

— Nie, ojcze, to niemożliwe. Trzy tysiące, na dziesięć, to trochę zamało! W polu może ich pobiję... wtedy wrócę...

— Wróć, wróć, amigo, a całem sercem cię powitamy. Będę się modlił do świętego Dominika, aby ci wyprosił u Boga zwycięstwo. Pomyśl tylko, amigo! Po twojem odejściu zamkną się świątynie i cisza w nich zapanuje... Nie zapłoną świece na ołtarzach i znowu przestaniemy odprawiać bezkrwawą ofiarę na pamiątkę ofiary Chrystusowej. Wróć, szybko wróć i niech cię Bóg błogosławi!

Rozpłakał się staruszek i drżącą dłonią zakreślił krzyż nad głową watażki.

— Padre... gdybym nie wrócił do was — rzekł mocno wzruszony Guerero — to proś Boga za moją duszę, aby mi darował wszystkie winy, bo już mnie nie będzie pomiędzy żyjącymi...

— Bóg z tobą, amigo. Niech ci się szczęści i tobie i żonie twojej.

Tego samego dnia Guerero wraz z wojskiem opuścił Oaxaca, kierując się w stronę gór śniejących w północnym horyzoncie. Na ulicach stały milczące nieprzeliczone tłumy mężczyzn, kobiet i dzieci, żegnając swego wodza cichą modlitwą i żałośliwemi spojrzeniami. A gdy Guerero przejeżdżał przez ulicę Santo Domingo, wśród grobowej ciszy stanął na stopniach kościoła ksiądz José del Ramo i począł nad wojskiem kreślić krzyże, jakby błogosławił każdemu żołnierzowi z osobna.

W tym wzruszającym momencie rozległ się nagle głos jakiegoś starca, który stał obok jezdni:

— Guerero, wróć!...

Okrzyk ten buchnął jak petarda. Milczący tłum nie wytrzymał i powietrzem targnęło rozpaczliwe wołanie:

— Wróć!...

— Watażka zdjął z głowy sombrero i pokłonił się tłumowi.

— Wróć!...

— Guerero, wróć — wołano ze wszystkich stron.

Spazmatyczny szloch zatargał piersią Juanity, która jechała na koniu obok męża.

— Słyszysz, jak cię miłują? — rzekła do męża.

— Słyszę... — odparł watażka.

Tłum szalał. Zapłakane kobiety, trzymając na rękach małe umorusane dzieci wołały:

— Pamiętaj o naszych dzieciach!

— Wróć do nas!

— Niech cię prowadzi Najświętsza Madonna.

A gdy już ostatni żołnierz wyszedł z miasta za swoim wodzem, a tłum jeszcze stał na ulicach, jakby nie wiedział, co teraz ze sobą począć, ktoś zawołał głośno:

— Przyjaciele! Módlmy się za tych, co odeszli...

(c. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

WIELKA FUZJA W PAPIERNICTWIE POLSKIEM

W polskim przemyśle papierniczym, rozbitym na szereg drobniejszych przdesiębiorstw, wybijają się szczególniej dwie wielkie firmy: pabjanickie towarzystwo akcyjne Robert Saenger i myszkowska fabryka papieru spółki akcyjnej Steinhagen, Wehr i S-ka. Ostatnio oba te wielkie przedsiębiorstwa połączyły się w jedno pod nazwą „Steinhagen i Saenger, fabryki papieru i celulozy, spółka akcyjna". Uchwalona zasadniczo na walnych zebraniach obu spółek 14 maja r. b., fuzja została zakończona na walnem zebraniu akcjonarjuszy 27 czerwca r. b. Skutkiem niej pow staje w polskim przemyśle papierniczym czynnik, rozporządzający nietylko olbrzymiemi środkami, ale także posiadający już teraz stanowisko do pewnego stopnia monopolistyczne.

Jeden bowiem ze spólników jest niemal monopolistą w dziedzi nie wyrobu rotacyjnego papieru gazetowego: fabryka myszkowska Steinhagena, mająca w tym dziale dwuch tylko konkurentów (wielkopolska „Malta" oraz papiernia w Częstochowie), pokrywała w r. 1928 około trzech czwartych produkcji krajowej papieru rotacyjnego, obecnie zaś — zarówno wskutek swego rozszerzenia, jak i wobec niedawnego zniszczenia fabryki częstochowskiej przez pożar — udział jej stanowi przeszło 90 proc. Wydajność nowych maszyn fabryki myszkowskiej, doprowadzona do 280 metrów wstęgi papierowej na minutę (gdy normalnie fabryki pracują wydajnością 140—150 metrów), nietylko pobiła rekord europejski, ale pozwoliła tej fabryce osiągnąć w ostatnich czasach produkcję bilsko 400 wagonów miesięcznie. Oznacza to całkowite zaspokojenie przez jednego producenta całej konsumcji wewnętrznej, a zatem i — opanowanie zupełne rynku.

Podobnie spółka pabjanicka jest prawie że monopolistą w produkcji surowca papierowego — celulozy. Posiada ona dwie fabryki papieru, w Pabjanicach i Włocławku, oraz fabrykę celulozy we Włocławku. Ta ostatnia w pierwszych latach po wojnie nie miała w Polsce żadnego wogóle współzawodnictwa, dopiero przyłączenie G. Śląska dało nam dwie dalsze fabryki, w Czułowie (celuloza sulfitowa) i w Kaletach (celuloza sulfitowa), obie jednak łącznie nie stanowią nawet połowy produkcji fabryki włocławskiej, która sama jednak stanowi 85 proc. polskiej produkcji celulozy sulfitowej.

Połączenie w jednem przedsiębiorstwie produkcji zarówno fabrykatów gotowych jak i surowca papierowego było dziełem energicznego głównego właściciele fabryki pabjanickiej, zmarłego niedawno Oskara Saengera. Dalszą jego ideą było połączenie w jedno dwuch wielkich monopolistów przemysłu papierniczego, co obecnie zostało urzeczywistnione. Kapitał akcyjny sfuzjonowanej spółki wynisi 40 miljonów zł., rezerwy prawie 28 milj., wartość bilansowa nieruchomości i urządzeń ponad 60 milj. zł.

Oba lata ostatnie zaznaczyły się zarówno w spółce myszkowskiej jak pabjanickiej ogromnym rozrostem inwestycyj: w fabryce Steinhagena między 31 grudnia 1927 a 31 grudnia 1929 wartość instalacyj fabrycznych wzrosła z 8.443.000 zł. do 16.274.000 zł., w spółce pabjanickiej w tym samym czasie wartość instalacyj fabrycznych zwiększyła się z 11.868.000 zł. do 25.579.000 zł. To już jedno daje wyobrażenie o olbrzymim rozpędzie obu przedsiębiorstw i o dalszych ich możliwościach rozwoju, spotęgowanych obecnie po dokonanem połączeniu.

Porównanie ich bilansów z lat ostatnich wykazuje zarazem doskonałą rentowność tych przedsiębiorstw.

Wzrostowi majątku fabryki myszkowskiej blisko o 100 proc. w ciągu dwóch lat towarzyszyło podwyższenie kapitału akcyjnego tylko o połowę (z 8.400.000 do 12.480.000 zł.), równocześnie jednak rezerwy zwiększyły się z 4.383.000 do 8.157.000 zł.), dywidenda zaś wynosiła: w r. 1926 i 1927 po 24 proc., w r. 1928 i 1929 po 14 proc. Obniżenie to zresztą ma charakter chwilowy, spowodowany szybkiem tempem inwestycyj. Bilans Myszkowa z r. 1929 wykazuje czysty zysk w kwocie 6.086.000 zł. W porównaniu do wysokości kapitału akcyjnego stanowi to prawie 50 proc.

W spółce pabjanickiej, równorzędnie z wzrostem majątku w 2 latach ostatnich (1927 — 1929) przeszło w dwójnasób, kapitał zakładowy został powiększony o 70 proc. (z 16 do 24,4 milj. zł.), natomiast niemal trzykrotnie wzrosły rezerwy (z 6.901.000 do 18 milj. 660.000 zł.). To wzmożone zwracanie uwagi na powiększanie rezerw sprawiło że dywidendy były niższe od myszkowskich: po 12 proc. w latach 1926 i 1927, 6 i pół w r. 1928 i 5 i pół w r. 1929. Czysty zysk w r. 1929 wyniósł 3.475.000 zł., podczas gdy w r. 1929 pozycja ta wyniosła 7.307 tys., a zatem także blisko 50% kapitału zakładowego, wynoszącego wówczas 16 milj. Zmniejszenie się rentowności także i u pabjanickiezwiązane było — obok ruchu inwestycyjnego — z pogorszeniem się konjunktury: zapasy fabryczne, wynoszące z końcem lat 1927 i 1928 po 4,8 milj. zł., z końcem r. z. wzrosły do 9.1 milj. Fuzja jednak niewątpliwie podwyższy tentowność także i u pabjanickiego kontrahenta.

Czy obok wyraźnej już dyktatury na polskim rynku wewn. fuzja Steinhagena z Saengerem da rezultaty w postaci zwiększenia naszego wywozu, to się dopiero pokaże. Zauważyć należy, że narazie nasz wywóz papierniczy doty czy w 70 proc. tektury na papę dachową, w 22 — 24 proc. bibułek papierosowych, na papiery właściwe przypada minimalny odsetek. W każdym razie fuzja oznacza wzmocnienie roli kapitału krajowego, udział bowiem kapitału francusko - belgijskiego, wynoszący dotychczas w spółce pabjanickiej 51 proc., obecnie spadł do 25 proc.

M-g.

NA EUROPEJSKĄ MIARĘ

CHŁODNIA I SKŁADY PORTO WE W GDYNI

Niezbędne środki na budowę chłodni dostarczyły Min. Rolnictwa i Państwowy Bank Rolny. Po ustaleniu pojemności chłodni okazało się, że koszt budowy przy pojemności 650 — 700 wagonów wyniesie 8.500.000 zł. Koszty te zostały pokryte w części przez Min. Rolnictwa, a reszta przez Państw. Bank Rolny. Uchwałą Komitetu budowy wykonanie robót powierzono bel gijskiej firmie B. Lebrun. Kardynalnym punktem umowy był warunek, aby nie sprowadzano z zagranicy tych materjałów, które są wyrabiane w kraju. Przy kosztach 8 i pół miljona złotych z zagranicy dostarczono aparatów i materjałów tylko za 300 tysięcy zł., m. in. sprężarki i mechanizmy miernicze. Za zgodą komitetu budowy oraz firmy Lebrun poszczególne roboty wykonane zostały przez Tow. Robót Inżynierskich w Poznaniu, Polskie Tow. Elektryczne w Warszawie i t. d.

Do robót przystąpiono 21. IV. 1929 i zakończono je 2 kwietnia r. b. Chłodnia jest budynkiem 3-piętrowym, jednak o takiej konstrukcji, że w przyszłości można go będzie nadbudować i rozszerzyć. Chłodnia uposażona jest w najnowsze urządzenia teletermometryczne i telehydrometryczne. Dwie bocznice kolejowe łączą chłodnię z siecią. Oprócz tego chłodnia posiada własne urządzenia przeładunkowe na stacji. Do wytwarzania zimna zastosowano trzy sprężarki amonjakalne systemu Lebrun z napędem elektrycznym, zasilanym, jak również i inne czynniki chłodni z własnej transformatorni.

Chłodnia pomieścić może 700 wagonów jaj, mięsa, masła, drobiu i bekonów. Na terenie chłodni przeprowadzono przeszło 35 klm. rur amonjakalnych, zużyto cementu 3800 ton, żelaza 1200, innych materjałów 100 wagonów. Na budowę zużyto 150.000 dni roboczych.

Udziałowcami chłodni są Państwowy Bank Rolny, Skarb Państwa i m. Gdynia.

Odroczenie terminu

składania odpowiedzi na ankietę drzewną

W związku z mającą się odbyć w Min. Rolnictwa konferencją w sprawie polityki drzewnej i rozpisaną celem zebrania materjału informacyjnego ankietą dowiadujemy się, iż na skutek zabiegów zainteresowanych organizacyj drzewnych p. minister Rolnictwa odroczył termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę do dnia 25 sierpnia.

Zmniejszenie produkcji

w zakładach Forda

Prasa donosi, że zakłady Forda przerwały swą produkcję. Unieruchomienie zakładów będzie trwać do 23 b. m., poczem fabrykacja wznowiona będzie lecz z mniejszą intensywnością. W związku z tem zakłady Forda zmniejszyły zamówienia na stal i inne surowce, niezbędne do fabrykacji.

GIEŁDA

Jak wiadomo, w lipcu i w sierpniu, w soboty, nie odbywają się zebrania giełdy. Z tego powodu dziś zebrania giełdy nie było.

W obrotach pozagiełdowych dolar gatówkowy 8.8915. Za rubla złotego żądano 4.62½. Rubel srebrny - 1.70; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.70.

Dla listów zastawnych i akcji tendencja utrzymana, obroty bardzo małe.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Giełda akcyjna w ubiegłym tygodniu nie przyniosła żadnych zmian. Większość kulisierów przebywa na wakacjach, a ponieważ właśnie oni zawierali najliczniejszą część transakcyj, na giełdzie brak ruchu. Banki otrzymują zleceń bardzo mało, same zaś wcale się nie angażują. Z akcyj bankowych w dalszym ciągu najliczniejsze obroty przypadły na akcje Banku Polskiego, którego kurs dochodził do 178 zł. Poprawie uległy akcje Banku Zachodniego, których kurs osiągnął 72 zł., co jest poprawą prawie o 7 zł. Z akcyj metalurgicznych wsystkie prawie były w za niedbaniu, nie wyłączając najpopularniejszych, jak: Lilpop, Starachowice, Modrzejów, Ostrowiec i Cegielski. Również panowała stagnacja w akcjach elektrycznych. Z chemicznych wypada zanotować obniżenie się akcyj Spiessa, które z 90 zł. obniżyły się na 78. Pozatem notowano nieliczne obroty w Warszawskim Cukrze po 30, 25 oraz Węglu po 45 zł.

Papiery procentowe również w zastoju, lecz przy utrzymanych kursach. Pożyczka inwestycyjna była posukiwana przy braku zaofiarowania. Dolarówka utrzymała się przy kursie 63,25. Z początkiem następnego roku ma nastąpić konwersja dolarówki, przyczem suma pożyczki podniesiona zostanie do 7 i pół miljona, oprocentowanie obniżone do 4 proc. Jeżeli plan premij pozostanie ten sam. obniżenie procentu uczyni papier ten gorszym w porównaniu z obecnym. Przy konwersji prawdopodobnie dawniejsi właściciele otrzymają za jedną starą obligację jedną nową, lub też za dwie stare trzy nowe po kursie nominalnym, czyli w drodze wymiany. Z innych papierów najpopularniejsze 4 i pół procentowe Listy Ziemskie notowano po 55,50, czyli z nieznaczną zniżką. Zaznaczyło się zainteresowanie 8 proc. listami m. Warszawy.

Giełda pieniężna wykazała mały popyt na dewizy, który został pokryty przez Bank Polski. Zapotrzebowanie na dewizy niewielkie, co wyraża się jako wynik obecnej konjunktury handlowej. Dewiza na Berlin utrzymała się przy 212.70, dolar 8,89, czerwoniec szedł po 1,10 dol. z tendencją zniżkową.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ CEN

DWA POSIEDZENIA LEWJATANA

Dnia 17 b. m. odbyło się zebranie dyrektorów organizacyj zrzeszonych w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. W pierwszym rzędzie omawiano zagadnienia kształtowania się cen produktów rolnych i artykułów przemysłowych, oceniając możliwości rozwiązania tego zagadnienia głównie na tle dotychczasowych doświadczeń zagranicą w tym względzie.

W szczególności przykład Niemiec zdaje się m. in. wskazywać na słaby efekt, jaki na zwiększenie konsumcji wywarła kilkuprocentowa zniżka niektórych artykułów przemysłowych, podczas gdy redukcja płac robotniczych odbiła się wydatnio na zmniejszeniu konsumcji. Zjawisko to znajduje w pewnym stopniu uzasadnienie w fakcie, że ruch cen detalicznych nie zawsze idzie w parze z ruchem cen hurtowych. Przy omawianiu stosunków polskich podkreślono dużą rolę, jaką w zmniejszonym popycie na artykuły przemysłowe odgrywa zła konjunktura rolnictwa, oraz oceniano warunki przypuszczalnego kształtowania się tej konjunktury w przyszłości.

Dalsza część zebrania poświęcona była komunikatom kierowników poszczególnych organizacyj, przyczem głównie omawiano obecny stan i perspektywy ruchu handlowego.

Walne zebrania

Dnia 25/VII. Fabr. spirytusu i *drożdży w Zamarstynowie* i *Lesiecka sk. akc. fabr.* drożdży prasowan. w Lesienicach nadzwycz zebr. o 16 we Lwowie w lok. Banku Dyskont. Warsz ul. Kościuszki 7 o przeprowadzenie fuzji obydwóch firm.

Bazar Poznański w Poznaniu ul. Aleje Marcinkowskiego 10 o 17 doroczne sprawozd. wybory.

Polfa fabr. przetwor. chemicz. w Czechowicach o 15 biuro zarz. na miej scu sprawozd. wybory.

Saturn tow. górniczo - przemysł. zebr. akcjon. w drugim term. o 11 r. w Łodzi w centrali Banku Handl. Al. Kościuszki sprawozdanie.

Częstochowska fabr. wyrob. celulodowych w Częstochowie zebr. w Warszawie o 18 ul. Chmielna 32 - n. 22 sprawozd. dyrekcji fabryki Leningradzkiej.

Lloyd Bydgoski w Bydgoszczy ul. Grodzka 28 o cofnięcie dawn. zarządowi votum ufności i zbadanie bilansów za dwulecie.

CHCĘ BYĆ PIĘKNĄ

Gdyby jakaś wróżka dobroczynna zapytała kobietę, jakim darem może ją uszczęśliwić — niewątpliwie takąusłyszałaby odpowiedź... Bo posiadanie urody daje nietylko zadowolenie własnej ambicji, ale zazwyczaj także — powodzenie w życiu — a wreszcie miłe uczucie, iż jest się ośrodkiem sympatji i podziwu ze strony otoczenia.

Dlatego też od najdawniejszych czasów ożywiała niewiastę chęć poprawienia i zakonserwowania swej urody, przyczem poważną rolę w tych usiłowaniach grały różne środki kosmetyczne.

Niezwykły rozwój nauk chemicznych z biegiem stuleci spowodował całkowity przewrót także w dziedzinie kosmetyki. W Polsce wybitne zasługi na tem polu położył dr. Brandel, znany z dłuższej pracy i zagranicą chemik, który w r. 1890 założył laboratorjum kosmetyczne p. f. „Perfection" przy ul. Szpitalnej 10 i tu dokonał wynalazku preparatu znanego pod nazwą „Abarid". Umiejętne zestawienie składników, z których najważniejsze, to wyciąg z cebulek liiji białej (lilium candidum) i miód, wywarło tak dobroczynny wpływ na delikatnienie cery i ochronę od tworzenia się zmarszczek, iż w krótkim czasie „Abarid" w postaci kremu, pudru, otrąbków, bądź też mydła, stał się popularnym w całej Polsce, docierając poza jej granicami nawet do Ameryki.

Produkcja środków kosmetycznych zatrudnia dziś poważny zastęp ludzi, stanowiąc przytem bynajmniej nie podrzędną pozycję w bilansie handlowym wszystkich państw świata.

ANHELLI W PRZEKŁADZIE ANGIELSKIM

W Anglji mamy stosunkowo nikły i mały dorobek przekładów. A przecież językiem Byrona i Szekspeare'a mówi, znaczna część świata cywilizowanego. Stąd tam nasze przekłady posiadają stuprocentową wartość, zwłaszcza dla propagandy, którą my sobie lekceważymy i o którą — jak wogóle lekkomyślność nasza sobie pozwala, nie stoimy... Na szczęście mamy przyjaciela, który ceni naszą literaturę i sypie przekład po przekładzie, wydając go z cenną, swoją notatką uwag, wstępów i w ślad zatem reklamy. Jest nim prof. Dr. George Rapall Noyes, wykładający slawistykę (professor of Slavic Languages) na kalifornijskim Uniwersytecie w Berkeley. (od roku 1919). Po polsku nauczył się z pobytu w Petersburgu (1898 — 1900), oraz w Krakowie.

Prof. Dr. G. R. Noyes — ogłosił dotąd następujące arcydzieła polskie: „Pana Tadeusza" (London 1917), „Konrada Wallenroda" (Berkeley, 1925), Farefathers'Eve („Dziady") (London 1925), „Irydjona" (Oxford 1927) „Poems ly Jan Kochanowski" („Treny", „Sobótka", „Odprawa posłów greckich" — Berkeley 1928), „Ladies and Hussars" (Damy i Huzary) (New York 1925) oraz „Anhelli — Fransla ted from the Polish ly Dorothea Prall Radin, editen with an Introduction ly George Rapall Noyes", London, George Allen u. Unvin Ltd — Museum Stret.

Przekład „Anhellego" jest wspaniały, będzie więc miał powodzenie, styl biblijny „Anhellego" i egzotyczna koncepcja, na pewno zaciekawią rzesze czytelnicze, zwłaszcza, iż wstęp Dr. Noyesa zachęca niesłychanie zręcznie.

Znawca i entuzjasta naszej literatury, zdołał wywołać żywe zainteresowanie dla „Anhellego", objaśnił go wspaniale w t. zw. „notes" — uwagach — przypisach. Słowem, w tej szacie angielskiej Słowacki może nareszcie dotrzeć do rąk miljonowych.

A trzeba dodać, że w Berkeley, gdzie studjuje ponad 9 tys. słuchaczy, gdzie i Polacy mają: „Polish Studentes Association", gdzie wychodzi: „The Polish Student", przekład pozostanie nie bez echa.

A już dawno czekano wśród anglo - sasów na Słowackiego, skoro mamy obok tej katedry i drugą w Michigan, gdzie wykłada prof. Dr. Mitana, oraz w London dynie, gdzie dotychczas wykładał polonistykę prof. Dr. Krzyżanowski, a więc obfitość angielskich przekładów i edycyj Noyesa przychodzi w porę i w samym czasie żywego zajmowania się naszą literaturą!

Wydanie zaś samo sprawia wrażenie dodatnie: duża ósemka, o jakich 118 stonicach, przyczem tekst Anhellego osobnym, dużym drukiem. Wszystkie nazwy, czy wogóle słowa polskie podane bez błędu, co naturalnie daje tę wyższość nad pobieżnemi przekładami i objaśnieniami dorywczemi gdzieindziej.

Ta sumienność, iście angielska Dr. Noyesa, czyni z „Anhellego" — w szacie angielskiej, na prawdę miłą książkę, lekturę ze wszechmiar pażądana, bogatą w ten wyraz dostojności i kultu szczerego dla Słowackiego, jaki żywi Dr. Noyes.

Jemu też zawdzięczamy i osobną bibljotekę przekładów wyłącznie polskich w Anglji: Select library of Polish authors" — gdzie ukazała się: „Pożoga" (The Blaze) Zofji Kossak - Szczuckiej, oraz: „Sobol i panna" (The Sable and the girl) Weysenhoffa. Ostatnia entuzjastycznie przyjęta w Anglji, jak i wśród czytelników - amerykanów...

Obok edycji Książnicy - Atlasu: "The Un - Divine Comedy" — Krasińskiego, wraz ze świetnym ustępem G. K. Chestertona, ta edycja „Anhellego" — musi istotnie przynieć nam rozgłos, gdyż te dwa wydania, jako przekłady jako książki reprezentują Polskę z najlepszej, najtrwalszej kulturalnie strony. Możemy być dumni, jak znów wdzięczni prof. Dr. Noyesowi — za tę entuzjastyczną cześć dla naszej poezji.

Prof. Michał Asanka - Japoll.

WŚRÓD KSIĄŻEK

MARJAN FALSKI Potrzeby szkolnictwa powszechnego. Warszawa 1929 str. 91.

Marjan Falski ogłosił już kilka prac z zakresu szkolnictwa i jego potrzeb. Obecne dzieło wskazuje na potrzeby szkolnictwa w najbliższym okresie kiedy przewidywana jest gwałtowna zwyżka liczby dotychczasowej liczby dzieci uczących się w szkołach powszechnych.

Dla interesujących się szkolnictwem powszechnem praca p. M. Falskiego daje dużo rzeczowego opartego na cyfrach materjału.

(Sjg).

„DZIEDZICE"

Utalentowana powieściopisarka amerykańska, Cornelja James Camio napisała interesującą powieść o życiu wychodźców polskich w Stanach Zjednoczonych. Bohaterami powieści są członkowie rodziny polskiej od lat zamieszkałej w małem miasteczku w Nowej Anglji. Utwór ten p. t. „The Heirs" „Dziedzice) odznacza się sympatją dla narodu polskiego i pełen jest podziwu dla wychodźtwa polskiego, które mimo długotrwałego pobytu w obcem środowisku potrafiło zachować cechy, tradycję i uczucia narodowe.

BILBJOGRAFJA

J. B. POBUDKA: W dziesiątą rocznicę Cudu nad Wisłą. Warszawa 1930 r. Nakład Komitetu budowy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku str. 32. Cena gr. 40.

PRZEŚLADOWANIE RELIG.I W ROSJI SOWIECKIEJ. W dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą". Naukowy Komitet Akademicki. 1930 r. str. 45.

GUY CHANTEPLEUVE: Czarodziejka Zamku Malencontre. Tow. Literatura Europejska Warszawa 1930 str. 230.

CZY WIECIE ŻE...

... Rockefeller ofiarował towarzystwu niemieckiemu „cesarza Wilhelma" 2.700.000 marek na stworzenie specjalnego laboratorjum dla profesorów Wahrburga i Laue, pracujących nad nową metodą leczenia raka.

... według danych zarządu giełdy nowojorskiej, w ciągu jednego tylko miesiąca czerwca b. r. właściciele akcyj i papierów procentowych stracili wskutek baissy olbrzymią sumę 11 miljardów dolarów.

... na belgijskiej wystawie jubileuszowej w Liege wskutek deszczów zawalił się dach jednego z pawilonów. Wszystkie znajdujące się w nim eksponaty uległy zniszczeniu, ofiar w ludziach nie było.

... w czasie między 1 grudnia 1928 a 31 stycznia 1929-tym obfitość Golfstromu powiększyła się z 50 na 90 kilometrów sześciennych na minutę.

... pewien londyński pianista może grać na pamięć — jak sam twierdzi — 2000 różnych utworów muzycznych.

... bolszewicy wysłali ostatnio do Stanów Zjednoczonych znaczny transport platyny, która zużyta zostanie na pokrycie zobowiązań finansowych rządu sowieckiego wobec firm amerykańskich.

... według obliczeń oceanografów każdy kilogram wody morskiej zawiera 35 proc. soli kuchennej, a ogólna ilość soli zawarta w morzach wynosi 4.840.000.000.000 kilogramów.

... zużycie tytoniu w Stanach Zjednoczonych wzrosło w ostatnich 5 latach z 16 miljonów na 41 miljon funtów rocznie.

... według ostatnich obliczeń przeprowadzenie ustawy prohibicyjnej w Stanach Zjednoczonych kosztowało w roku ubiegłym 960 miljonów dolarów, z czego 46 miljonów wydano na samo kontrolowanie wybrzeża przez statki strażnicze.

... Rumunja posiada 180.000 ha winnic, stoi więc w dziedzinie uprawy winnej latorośli na czwartem miejscu w Europie.

... rząd francuski zakupił ostatnio w Banku Angielskim transport złota wartości 150.000 funtów sterlingów.

Poszukuje się **Michała Żuk**, syna Dymitra, który w r. 1920 oddany został do Zakładu w Żyrowicach. Zawiadomić proszę biuro Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów, ul. St. Krzyska 5, II piętro.

Poszukuje się **Anny i Leona Łamiejko** przybyłych z Rosji. Wiadomości skierować prosimy do biura Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Kresów, ul. Św. Krzyska 5, II piętro.

W przekroju

JAKOŚ TAM BĘDZIE! — NAUKA Z PRZESZŁOŚCI. — NASTAWIENIE NA OBJEKTYWIZM. — RZECZYWISTA RZECZYWISTOŚĆ. — ŚMIERTELNY GRZECH.

Ktoś mi zarzucił pesymizm. — Pisze pan nie atramentem, ale smołą pesymizmu i żółci. A przecież...

Słuszna, zupełnie słuszna racja. Piszę tak, że mój reflektor myślowy daje napozór więcej cieni; jak światła, aczkolwiek ani w mojej strukturze duchowej, ani w charakterze, ani wreszcie w pojmowaniu zawodu publicysty, nie leży skłonność do pesymizmu. A jednak...

Pomiędzy objektywizmem, a pesymizmem istnieje bardzo wyraźny rozgraniczony i uchwytny przedział. Jeżeli przedział ten zaciera się w ten sposób że objektywizm nabiera wszelkich cech pesymizmu, to wówczas zjawisko to rozpatrywane w płaszczyźnie społecznej staje się jeżeli nie dramatyczne, to wręcz niepokojące.

I o tem właśnie zapomniał mój szanowny krytyk.

Ryzykowne byłoby twierdzenie, że w masach społecznych pokutuje jeszcze duch polskiego romantyzmu, tkwiący szczątkowo wśród ostatnich, dających się przeliczyć bodajby na palcach Mohikanów... Ale pospólstwa, nagminną cechą jest nietyle optymizm, ile raczej wybitna skłonność do bezfrasobliwości, do tego jedynego bodajby: jakoś tam będzie!

Nie było nas — był las!

I otóż w tym "optymizmie" tkwi, wbita jak zakrzywione żeleźce, znacznie głębsza, jak by się na pozór zdawało, tragedja społeczna. Łudzenie się, przymykanie oczów, odsuwanie z lenistwa, otowy, czy lekkomyślności iście dziecięcej spokojnego, trzeźwego spojrzenia w oczy rzeczywistości mściło się na nas historycznie i — daj Boże — aby się moi nie zemściło w sposób bolesny i przypiekający aż do siódmego pokolenia.

Nie było nas — ale może i nie być lasu!

Psychika człowieka współczesnego nastawiona jest przedewszystkiem w kierunku osobistego egoizmu. Mimo wszystkich gestów, efektów i dekoracji. Doprawdy, od czasu amfiteatrów neronowskich, hasło „panem et circenses" w masach, a szczególniej masach wychowawczych na elementarzu powojennym nie straciło bynajmniej na wartości. Jeżeli dodamy do tego przysłowiowy wszak ironizowany, żuty z drwiącym uśmiechem w ustach innych "optymizm" polski, to obraz wypadnie zapewne zanierożowy, ale — naturalny.

Cóż zrobić że niema w nim prześwietlających słońcem barw?

Objektywizm, nie pesymistycznie, ale trzeźwe ocenianie sytuacji mimowoli przekręca szkła latarni na głęboki mrok, obejmujący cały obraz. Od Wschodu, aż po Zachód!

Czy sytuacja na kresach wschodnich, gdzie ludzie już zobojętnieli i przestali mówić i pisać o swoich codziennych tragedjach, czy napór niemiecki, bezczelny, nie do pomyślenia jeszcze rok temu na Pomorze i Poznańskie, czy wreszcie coraz wymowniejsze grymasy przyjaciół na zachodzie, jeżeli chodzi o dziedzinę szeroką, zewnętrzną mogą nastrajać nie optymistycznie — bo na optymizm trzeba zdecydowanego warjata — ale bodajby spokojnie?

A tu, wewnątrz?

Bezrobocie rośnie, a jesień i zima leży tuż, za progiem. Statystyki nie pomogą — Łódź, Częstochowa, Żyrardów mają bez porównania wymowniejszy język od farby drukarskiej i atramentu; kolumny licytacyj, upadłości i protestów wekslowych dzwonią by najmniej nie weselnie, a łudzenie się, że „klęska urodzaju" ten stan rzeczy zmieni od a do z jest dzisiaj dla tych, którzy oglądali spalone na popiół pola i którzy interesują się faktycznemi biuletnami rolniczemi — legendą!

Kto może, korzystając z sytuacji — szarpie. I Litwini i Niemcy i Bolszewja i pp. Matel i inni.. Dziś już nie robi się żadnych ceremonji, czarno na białem pisze się i krzyczy: rewizja granic wschodnich! Gdańsk niemiecki! Wołyń i Polesie pod sztandar pięcioramiennej gwiazdy! A spoistość wewnętrzna, a odporność na próby ja kie toczą się z hukiem chmury gradowej? A zwięź państwowo - społeczna?

Rachunek z tego także jest jasny i dokładny. Znamy go, nosimy go w sobie, tylko nie chcemy zdać sobie z niego wyraźnie i istotnie sprawy. Oglądamy go codzień w tych widowiskach, rozgrywkach, kalkulacjach i przesunięciach jakie szalonemi rękami i głowami dokonywane są na szachownicy polskiej.

Eh bien! Jakoś tam będzie!...

I to jest nie profesorska nie literacka, ale rzeczywista rzeczywistość polska. Bez żadnej przesady, zgryźliwości, ironji. Taka niezawsze czalna, panosząca się od Wschodu aż po Zachód!

Mój krytyk, chce żebym pisał optymistycznie: ma rację optymizm, szczególniej w stosunku do mas, jest czynnikiem krzepiącym, wartościowym. — o ile jest uzasadniony, istotny. Jeżeli nie — jest grzechem, nieomal śmiertelnym, jest wodzeniem po bezdrożach chorobry ciężkiej, trawiącej gorączką, odbierającej przytomność serca i umysłu, a zwanej lekko, bezfrasobliwie, trochę literacko, trochę filozoficznie: optymizm.

Co się równa bardzo polskiemu i bardzo w dziejach naszych mocno pisanemu:

— Jakoś tam będzie!...

Czesław Xawery Jankowski.

ZE ŚWIATA

Zdrowie Paderewskiego

po przebytej operacji.

Bawiący obecnie w Paryżu Ignacy Paderewski cierpiał od dłuższego czasu na silne zapalenie żył, które mu bardzo utrudniało chodzenie. Zaznaczyć należy, że Paderewski ma engagement na tourne artystyczne po Ameryce, i musi wyjechać za morze w październiku, w przeciwnym razie bowiem grozi mu bardzo wysoka kara konwencjonalna. Choroba oczywiście unie możliwiłaby tę podróż. Paderewski zatem zwrócił się do sławnego lekarza Chosseta, znanego z szczęśliwie dokonywanych operacyj. Dr. Chosset przyrzekł mistrzowi pomyślny przebieg kuracji po zabiegu chirurgicznym i jego zapowiedź spełniła się co do joty. Po operacji i dwutygodniowej rekonwalescencji Paderewski czuje się zupełnie dobrze, może nietylko chodzić, ale nawet biegać i będzie mógł dotrzymać kontraktu z amerykańskim impressario.

Wędrowni Bardowie

na Węgrzech.

Węgierski minister Honwedów wydał rozporządzenie przywracające dawną instytucję Regos t. j. bardów wędrownych. Zadaniem tych nowoczesnych wędrownych śpiewaków będzie objeżdżanie kraju z odczytami, pieśniami i utworami muzycznemi, które mają z jednej strony krzewić uczucia patrjotyczne ludności, a z drugiej — propagować armję Honwedów.

W skład grupy bardów mają wejść najwybitniejsi artyści węgierscy.

Ślady Gotów

Wykopaliska w Eski-Kermen.

Ekspedycja Akademji Nauk ukończyła prace wykopaliskowe, jeszcze w zeszłym roku rozpoczęte w starożytnem mieście gockiem Eski-Kurmen pod Bakczyserajem na Krymie.

Instytucje naukowe przywiązują wielką wagę do tych wykopalisk, ponieważ Eski-Kermen jest jednym z nielicznych pomników kultury Gotów na Krymie z czasów zanim wywędrowali do zachodniej Europy. Ekspedycja odnalazła cmentarz miejski z V — VI wieku naszej ery, bramę miejską z V go wieku, część ulicy głównej miasta i świątynię sekty obrazoburców. Odkopano także wodociągowe rury gliniane z czasów założenia miasta. Jak przypuszczają miasto zostało zniszczone przez Turków w r. 1476.

Potomkowie gotów żyli na Krymie jeszcze do XVIII stulecia, kiedy to opuścili go, aby osiedlić się nad brzegiem morza Azowskiego w okolicach współczesnego miasta Mariupola.

Carmen po raz 2000

W paryskiej operze komicznej obchodzono przed kilku dniami osobliwy jubileusz: było to 2000 przedstawienie Carmen Bizeta. Sukces taki nie jest w Paryżu rzadkością, gdyż np. operetki Phiphi i La Bouch grano tam przez trzy lata z rzędu. Jeden ze śpiewaków, którzy wówczas występowali w premjerze Paweł Lherie, żyje jeszcze i cieszy się dobrem zdrowiem, choć liczy sobie 87 lat życia. Śpiewał on na premjerze partję Don Josego, i to na stanowcze żądanie samego autora.

Coraz szybciej

Walka ludzkości z przestrzenią.

Obecną epokę charakteryzuje szybkość, której tempo rośnie z roku na rok.

Najwyższe szybkości, które już zdołano osiągnąć są następujące: kula karabinowa otrzymuje początkową szybkość 800 metrów na sekundę. Gdyby tej szybkości nie anulowało przyciąganie ziemi, pocisk taki mógłby oblecieć kulę ziemską w przeciągu 17 godzin. Pociski z gubej Berty, które niszczyły Paryż miały początkową szybkość 1600 metrów na sekundę.

Znacznie większe plany są na przyszłość. Według obliczeń prof. Obertha rakiety, poruszane przez stopniowe wybuchy, będą mogły osiągnąć szybkość do 12 kilometrów na sekundę. Podróż w takiej rakiecie do Ameryki trwałaby zaledwie sześć minut.

Sukcesy te jednakże nie przewyższyły rekordów szybkości, które ma natura. Niedawno kilku zoologów opisało pewien rodzaj muchy, która leci z szybkością 500 metrów na sekundę. Jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie, jednakże uczeni zapewniają, że tak jest istotnie. Oznaczałoby to, że kula z fuzji nie dopędziłaby tej muchy w locie. Leci ona nawet szybciej od głosu, który przebywa na sekundę zaledwie 333 metrów. Jest to jednak niczem w porównaniu z szybkościami w przestworzach. Są mgławice, które poruszają się z szybkością 8000 kilometrów na sekundę. Nawet nasza ziemia pędzi z szybkością 30 klm. na sekundę, a więc trzy razy szybciej od rakiety Obertha. Najszybsze są jednak promienie słońca, które przebiegają przestrzeń z szybkością 300 000 klm. na sekundę. Jest to już kres szybkości, jak to obliczył prof. Einstein.

Wszerz i wzdłuż

ŚWIADECTWO.

— Panie, jak to dobrze, że pana spotykam — ucieszyła się pani Lunia — niech pan zaraz siada i pisze ... Spojrzałem na chodnik.

— Ach Boże, pan zawsze jest nieswoiny! Przecież nie tutaj, ale zaraz, u siebie w domu ...

— Rozkaz, już idę!

— Panie, jeżeli pan nie przestanie ...

— Już. Słucham.

— Potrzebowałam służącej. Oczywiście, dodała z pogardą — nie pojmujecie zupełnie co to znaczy... Wreszcie po kilku dniach wędrówek po kantorach i kantorkach zdecydowałam się na wybór, chociaż prawdą a Bogiem nie było z czego wybierać. Teraz każdy kantor to istny skład girlsów.

— Czy pani pamięta adresy — zapytałem ciekawie.

— Panie! Zaraz widać, że żona na letnisku. Otóż przeglądam świadectwa — dobre. Szczególniej ostatnie: pracowita, spokojna, taktowna. Dobrze, numer telefonu taki i taki.

Po przyjściu do domu, dzwonię.

— Czy służyła u łaskawej pani Marjanna Oczko?

— A służyła, służyła!

— Pani jej wystawiła bardzo dobre świadectwo ...

— Ja, temu kocmołuchowi, pyskaczowi, tej lafiryndzie!?

— Ależ takai pani — mówię zdumiona. — No, bo co miałam robić, kochana pani, co? Zmusu, proszę pani, z musu.

— Nie rozumiem ...

— No, to pani jeszcze widać młoda gospodyni. Raz wystawiłam takiej donnie złe świadectwo, bo jakże: latawiec, pyskata, szkodna — więc jak? Aż tu na drugi dzień przychodzi dwuch jakichś drabów i mówią:

— Pani wystawiła pannie Frani złe świadectwo. Pani jej zamyka los; czy to tak można, do cholery, mówię jenteligentnie, szkodzić dzie wczynie! To pani nie wie, że teraz panuje demokratyczność i związki zawodowe, że skończyli się czasy burżujów na amen? Niechno znowna dama — mówi — w ... tri migi przefasonuje te karteczkę, bo inaczej to bałagan na cały wentylator.

— I cóż pani droga miałam nieszczęśliwa w domu robić? Przerobiłam — i jeszcze to odchorowałam na nerki. Teraz — nie piszę złych świadectw.

— Panie, pan to musi poruszyć, musi! Przecież to są afrykańskie stosunki. Pamięta pan wszystko, co?

— Pamiętam.

— I poruszy pan?

— Poruszę.

I. Raca.

Humor

Nauczyciel wskazując na przydrożną wierzbę:

— Powiedz mi, chłopcze, dlaczego tamto drzewo nazywają „płaczącą wierzbą"?

— Bo ona rośnie przy szkole, a pan nauczyciel codziennie nową rózgę z niej wycina. (Vreme).

Młodsza siostra: — To dopraw dy oburzające jak ci krawcy nied bale teraz pracują.

Starsza siostra: — Dlaczego?

Młodsza siostra: — Bo ten guzik do twoi sukienki przyszywam już poraz piąty. (Punch).

Okrętem polskim do Kopenhagi

WRAŻENIA SZCZURA LĄDOWEGO Z POBYTU W KRAJU O 500 WYSPACH.

Na zaproszenie Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego Gdynia — Ameryka grupa dziennikarzy polskich odbyła od 11 — 15 lipca wycieczkę do Kopenhagi.

Przyznam, że z pewnym niepokojem — ile że jestem szczurem lądowym — wsiadałem w porcie gdańskim na „Pułaskiego", choć okręt ten o wyglądzie imponującym (12.000 t.!) powinien był wzbudzić we mnie więcej zaufania.

Tu jednak po godzinie jazdy na spokojnem jak tafla jeziora morzu niepokój mój prysł, i, w połączeniu z ciepłą atmosferą, jaka się wytworzyła na statku, czułem się jak u siebie w domu. Dopiero znacznie później zrozumiałem, jakiem błogosławieństwem jest dla nas posiadanie morza. Duma rozpierała mi piersi, gdy czułem dalszy ciąg Polski na falach Bałtyku, o setki kilometrów od brzegów; do spotęgowania tego radosnego uczucia przyczyniały się: służba polska statku, napisy polskie, orkiestra grająca swojskie melodje i podróżni — Polacy.

Po dwudziestogodzinnej b. wygodnej jeździe stanęliśmy na rejdzie w porcie kopenhaskim. Czekała nas tu wielka niespodzianka. Mimo że wycieczka nasza miała charakter prywatny na powitanie nasze przybył sekretarz poselstwa polskiego, p. Leitgeber, i grupa dziennikarzy duńskich w towarzystwie p. d-ra Ulrichsena i kapitana Nielsena w imieniu duńskiego Touring-Club'u. — P. Ulrichsen i kap. Nielsen od tej chwili byli naszymi przemiłymi i niezmordowanymi towarzyszami.

Dzięki sprężystej organizacji, dwudniowy pobyt nasz w Kopenhadze był wyzyskany do granic maksymalnych. Mimo licznych przyjęć o charakterze oficjalnym, zwiedziliśmy dość dokładnie Kopenhagę i okolice, zorjentowaliśmy się, wprawdzie nader pobieżnie, w kraju i ludziach, a to m. in. i dzięki licznym broszurom i książkom, które otrzymaliśmy bądź od klubu turystycznego bądź z duńskiego Min. Spr. Zagranicznych.

Jakie pierwsze wrażenie odnosi się na widok Kopenhagi? Wrażenie wielkiego i bogatego miasta o architekturze spokojnej, a gdy chodzi o kościoły, — dość ciężkiej. — Pozatem dużo — jakże dużo! — przestrzeni, światła, powietrza, I mnóstwo pomników — niekiedy b. ładnych — i... rowerów. W Danji co drugi człowiek posiada rower. Jeżdżą starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, dorośli i dzieci. Jeżdżą wszyscy. — Jezdnie zatłoczone są rowerzystami. Koni wcale nie widać. — Ale bo też Danja jest prawdziwym rajem dla rowerzystów! wszędzie asfalty, wyasfaltowane są nietylko ulice miast, a'e i szosy.

Stwierdziliśmy to, zwiedzając drugiego dnia naszego pobytu duńską Riwjerę, ciągnącą się wzdłuż morza od Kopenhagi do Helsingor. Co uderza oko na prowincji, to brak wsi w rozumieniu polskiem tego pojęcia. Nie widzi się wielkich przestrzeni, wielkich lasów — każdy skrawek ziemi znajduje się w wielkiej kulturze, bo tej ziemi jest bardzo mało, każde drzewo (przeważnie buk) — jest pielęgnowane i otaczane wielką pieczą.

Bo Danja nie jest krajem rolniczym — jak np. Polska — lecz uprawiającym hodowlę. Zaledwie 20 do 25 proc. zebranego ziarna, gdy chodzi o drobną i średnią własność (do 60 ha), idzie na wyżywienie ludzi — reszta jest przeznaczona dla bydła i trzody. Rolnictwo duńskie sprowadza z zagranicy cztery razy tyle zboża i pasz, niż samo produkuje.

Bo — powtarzam — rolnictwo duńskie — to hodowla. Mleka przerabia się tam około 5 miljonów ton rocznie — na sery, mleko skondensowane, a głównie na masło (75 proc.). Rocznie bije się tam zgórą pięć miljonów wieprzy, które, w postaci bekonów wędrują głównie do Anglji. Produkcja jaj sięga 65 miljonów kg.

Rzecz jasna, że te wspaniałe wyniki rolnictwo duńskie zawdzięcza nie tylko opiece państwa, która jest duża, ale i własnej sprężystej organizacji. — Powiedzmy otwarcie: gdyby nie forma spółdzielczości, to rolnik duński nie osiągnąłby tego stopnia bogactwa, jakiem się cieszy obecnie. Mleczarnie spółdzielcze obejmują 90 proc. własności rolnej, rzeźnie spółdzielcze — 70 proc. Około 86 proc. krów należy do członków spółdzielni mleczarskich; około 90 proc masła eksportowego pochodzi również ze spółdzielni — wywożą one masła rocznie za półtora miljarda zł.!

W rzeźniach spółdzielczych bije się rocznie zgórą 4 miljony wieprzy, co stanowi około 85 proc. całkowitego uboju rzeźni eksportowych. Spółdzielnie wywożą rocznie bekonów za 1 miljard zł.

Przejeżdżając przez Nivaa, byliśmy mile zaskoczeni przyjęciem jakie nam zgotowała kolonja robotników polskich, pracujących w tej miejscowości. Kolonja ta — jak i inne w Danji — skupia parę zaledwie rodzin, ma jednak tę przewagę nad innemi, że mieszka tu prezes związku robotników polskich w Danji, p. Kożuch, jednostka wielce zasłużona dla wychodźtwa naszego. P. Kożuch w serdecznych słowach przywitał naszą wycieczkę, prosząc o pamięć Macierzy o swych dzieciach na obczyźnie.

A los emigracji naszej w Danji — mimo sympatji, jaką mają duńczycy dla Polski — nie jest wesoły. Dzięki swemu charakterowi rolniczemu i położeniu na kilkuset wyspach, Danja siła faktu szybciej wynaradawia emigrantów polskich, niż każdy inny kraj, temwięcej, że emigrantów tych jest zaledwie 8 tysięcy osób, rozrzuconych w drobnych grupach po całym kraju, nie posiadających przeto prawie szkół polskich (zaledwie cztery na całą Danję).

To też należy się wielkie uznanie dla wytężonej pracy p. Bolesława Redigera, członka naszego poselstwa, który całą swą energję poświęca sprawom związanym z wychodztwem, oraz dla p. Kożucha, który mimo ciężkiej pracy znajduje jeszcze wolne chwile, by poświęcać się dla dobra swych ziomków.

Ostatniego dnia naszego pobytu w Kopenhadze zwiedziliśmy dwa kładnie wydawnictwa dwu dzienników: „B e r l i n s h e T i d e n d e" i „P o l i t i k e n" Przyjęcie w „Politiken" miało tak serdeczny charakter a przemówienie redaktora naczelnego tego pisma nacechowane było taką sympatją dla Polski, że nas, wszak już mających dowody życzliwości społeczeństwa duńskiego, przyjęcie to zaskoczyło i złączyło serca nasze z ojczyzną Andersena więcej, niż mogły to uczynić liczne mowy i bankiety.

Jeszcze parę słów chciałbym poświęcić linji okrętowej, której własnością jest statek „Pułaski" i „Kościuszko" (którym wróciliśmy). Dwa te okręty, jak również i trzeci „Polonia" (15.000 t.) należały do Baltic-America-Line — obecnie należą one do nowej linji — do Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego, w którem 52.2 proc. akcji należy do „Żeglugi Morskiej" a pozostałe 47.8 proc. do duńskiej Wschodnio - Azjatyckiej Kompanji. „Pułaski" i „Kościuszko", którymi odbyliśmy wycieczkę, są bliźniaczo podobne do siebie, są b. wygodnie urządzone, mają polską kuchnię i polską usługę. Kabiny są duże, czystość w nich, jak zresztą i na całym statku, wzorowa, pożywienie smaczne i obfite. Wszystko to stanowi o przewadze naszej linji oceanicznej nad innemi Emigrant polski do tej pory był przewożony w warunkach urągających elementarnym wymaganiom hygieny, traktowany brutalnie i wyzyskiwany. Dziś na polskiej linji odbywa on podróż b. wygodnie wprost z Gdyni lub Gdańska do New Yorku lub Halifaxu (w Kanadzie), nie narażony na szykany lub wyzysk, traktowany po ludzku, mogący porozumieć się językiem polskim czyto z lekarzem okrętowym czy też z obsługą okrętu.

Pierwszy — poważny — krok na drodze uniezależnienia się od linij obcych w przewozie emigrantów został już uczyniony. Dałby Bóg, aby za tym krokiem poszły i inne; byśmy mogli całkowicie obsługiwać nasze potrzeby w zakresie komunikacji morskiej własnemi okrętami.

Iulian Kołomyski.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

SIWE WŁOSY
PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST
juvenol
NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych.
Poleca Pochmara
Zgoda 3, tel. 79-24

MEBLE
Solidnie najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony, komplety klubowe. Gotówką, ratami.
Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pani nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 1. Paderewska Zofja Ludwika.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

REX PATENT
Żądać wszędzie z marką
Spirytusówki z regulatorami.
Żelazka spirytusowe z regulatorami.
Udoskonalone naftowo-gazowe maszynki z bezpiecznikami.
Lutownice benzynowe i naftowe z automat. bezpiecznikami.
Kolby benzynowe.
i MIKĘ poleca Specjalna Fabryka
W. TACIK
Warszawa, Chłodna 21, tel. 156-84.
Katalogi bezpłatnie.

FUTRA na długoterminowe RATY i najtaniej. Przeróbki i reperacje, fasony modne robota solidna
M. LACHOWICZ
Chłodna 8 tel. 283-39.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA"
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
A.K.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

GOŚĆ NIEDZIELNY
ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny
jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce
Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.
Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy, numer pojedyńczy 20 groszy.
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat i u sprzedawców gazet.
Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.
Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH
„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.
Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

Dobrobyt dla rolników
szykuje Dyrekcja Kursów Samochodowych
H. PRYLIŃSKIEGO
Warszawa, Jerozolimska 27.
Tworząc obecnie **specjalne komplety premjowe**, dla rolników, którzy chcą skończyć kurs, jeszcze przed żniwami, chcąc przytem przyjść z pomocą najuboższym, postanowiliśmy między uczniami **kursów premjowych**, rozlosować szereg **premji po 100 zł.** Podania i zapisy tylko w ciągu miesiąca maja przyjmuje Dyrekcja Kursów Samochodowych
H. PRYLIŃSKIEGO
Warszawa, Jerozolimska 27.
Nie zwlekaj ani chwili! Przy zapisie należy zaznaczyć że uczęszcza się na kurs premjowy.



Pierwsza Krajowa Wytwórnia Wyżymaczek
aluminjowych patentowanych
lepsze i o wiele tańsze od zagranicznych
NA ŁOŻYSKACH KULKOWYCH
LUDWIK WAHL i SYN, Chmielna 58.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polski
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Gdzie można najtaniej kupić?

FUTRA

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



PASY lecznicze i uszczupiające
GUMOWE pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1910, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie

POSWIĘCENIE KAPLICY

ŚWIĘTO W JABŁONNIE.

(Korespondencja własna).

Jabłonna, 16 lipca 1930.

Dnia 1 lipca r. b. Jabłonna obchodziła niezwykłą uroczystość Ks. prał. I. Kłopotowski, dziekan praski, dokonał ceremonji poświęcenia kaplicy w nowobudującym się kościele. Pomimo niepogody ludność miejscowa bardzo żywy udział wzięła w przepięknych ceremonjach kościelnych. Po poświęceniu kaplicy ks. prał. Kłopotowski wygłosił przepiękne kazanie okolicznościowe, w którem oderwawszy na chwilę myśl słuchaczów od materji, od murów wyłaniającej się z ziemi świątyni Pańskiej, uwypuklił wielką rolę Kościoła katolickiego w dziedzinie wychowawczej i w prowadzeniu dusz do prawdziwego szczęścia — do nieba.

Mówca wyraźnie podkreślił, że najprawdziwszemi i najpiękniejszemi świątyniami bożemi są dusze ludzkie. Świątynie materjalne pomagają tylko do zakładania Królestwa Chrystusowego w sercach ludzkich, ułatwiają budowę świątyń żywych w duszach.

Następnie ks. prał. podziękował ks. proboszczowi za pełną trudu i znojną pracę, zachęcając jednocześnie do kontynuowania dzieła bożego, oraz złożył podzię kę sercom szlachetnym, które po śpieszyły pracą i ofiarami. Tu należy podkreślić wielką i niezmordowaną ofiarność miejscowej ludności, której tak bardzo leży na sercu budowa kościoła. Z murami świątyni rosną jej serca, kto re coraz ochotniej składają groszowe ofiary.

* * *

Parafja Jabłonna należy do parafij niedawno założonych. Oto w dniu tak uroczystym — w święto M. B. Szkaplerznej obchodziła pamiątkę pięciolecia erekcji. Niestrudzony w swych wysiłkach i niezmordowany w pracy ks. proboszcz Zygmunt Siedlecki sprawuje swój urząd z wielkim pożytkiem dla dusz, jego pieczy powierzonych i dla chwały bożej.

Wśród licznych trudów z ofiar groszowych prowadzi budowę świątyni Pańskiej. Dowodem tej pracy — to piękna kaplica w części nowobudującego się kościoła oraz wysoko wzniesione mury.

Ci, którzy bliżej znają parafię Jabłonnę, wiedzą, w jak trudnych warunkach materjalnych odbywa się budowa Domu Bożego.

Potrzeba tedy modlitwy i ofiary: modlitwy do Ojca Niebios, by błogosławił tak wielkiemu dziełu i ofiary w postaci wdowiego grosza.

Pamiętajcie, drodzy czytelnicy o Jabłonnie.

af.

CUDOWNA FIGURA NAJŚW. PANNY

W ZAPOMNIANEJ MIEJSCOWOŚCI NADMORSKIEJ

(Korespondencja własna).

Swarzewo, w lipcu.

Niewiele jeszcze wiemy o polskiem wybrzeżu nadmorskiem, a o mniej uczęszczanych miejscowościach nie wiemy zgoła nic.

Jeszcze Hel, Gdynia, Puck, Wejherowo, ale dalej... Przeciętny mieszczuch nie wie nawet, że pozatem istnieją jakieś jeszcze wsie czy osady nad polskiem morzem.

A jednak są, jest ich wiele i to bardzo ciekawych.

Do takich zapomnianych, a jednak wartych zwiedzenia, miejscowości należy Swarzewo, położone nad zatoką Pucką, w odległości 6 kilometrów od Pucka, a przez zatokę sąsiadujące z Helem.

Położone prześlicznie, na płaszczyźnie, tarasami spadającej do morza, Swarzewo ma przedziwny urok. Ma wdzięk podgórskiej wioski, leży bowiem dość wysoko na terenie falistym i ma wszystkie walory miejscowości nadmorskiej.

A poza wszystkiem innem Swarzewo chlubi się wielką osobliwością: ma piękną legendę, którą żyje.

Gdy na Helu, po reformacji, większość ludności przyjęła wyznanie ewangelicko - reformowane i gdy dawny Kościół katolicki przerobiono na zbór reformacki, wówczas usunięto z Kościoła emblematy katolicyzmu.

Pierwszą ofiarą tego najazdu padła, oczywiście, złota figura Najśw. Panny. Usunięto ją ze świątyni.

Wtedy to, w sposób niewytłumaczony figura Matki Boskiej z Helu znalazła się po drugiej stronie zatoki w Swarzewie.

W przekonaniu, że jest to czysty przypadek, mieszkańcy Swarzewa przewieźli figurę, z należnemi honorami, z powrotem na Hel.

W trzy dni potem znaleziono tę samą figurę w tym samym miejscu... w Swarzewie.

Jasnem się stało, że cudowna figura opuściła luterański Hel, aby znaleźć schronienie wśród wiernego sobie ludu swarzewskiego.

I odtąd już Matka Boska pozostała w Swarzewie. Na miejscu, gdzie ją znaleziono pobudowano pamiątkową kapliczkę. W kapliczce znajduje się studzienka, z której woda, według wierzeń ludu, ma własności uzdrawiające.

Faktem jest wszelako, że Swarzewo było świadkiem wielu cudów, czynionych przez Najśw. Pannę, że cudy te są zanotowane w księgach parafjalnych, a plastycznym ich dowodem jest wielka ilość wotów złożona na ołtarzu.

Prócz tego piękny gotycki kościół w Swarzewie poszczycić się może wielu pięknemi zabytkami, z których najciekawszy jest obraz, malowany na drzewie, ilustrujący cudowne przybycie figury Matki Boskiej do Swarzewa. O dawności tego obrazu świadczy fakt, że był ostatnio odnawiany w początku XVIII wieku już jako sędziwy antyk.

Niemniej ciekawym zabytkiem jest znakomicie przechowana rzeźba w drzewie, pochodząca z pierwszej połowy XVII wieku, a przedstawiająca Matkę Boską Bolesną.

Kto kiedykolwiek zawita nad polskie morze, niechże nie zapomni odwiedzić Swarzewa, aby uchylić czoła przed cudowną figurą Matki Boskiej, która otoczona kultem miejscowego ludu, ma lud ten w swej przemożnej łasce i opiece.

Orka.

WOJ. POMORSKIE

PUCK.

5 dzieci zasypanych. — W tutejszej żwirowni miejskiej ziemia zasypała 5 dzieci. Zawiadomiony przez dwoje pozostałych dzieci miejski dyon lotniczy wysłał natychmiast kilku żołnierzy na ratunek. Troje zasypanych dzieci zdołano odratować, dwoje jednak mimo natychmiastowego ratunku zmarło.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

40 domów spłonęło. — Dnia 18 b. m. padło pastwą pożaru ponad 40 gospodarstw w Podpieczarach pow. Tłumacz. W płomieniach zginęło jedno dziecko, a jedno zostało silnie poparzone. Również inwentarz żywy doznał uszczerbku. Straty dotychczas nie ustalone.

WOJ. LWOWSKIE

PRZEMYŚL.

Podpułkownik zamiast majora. — W miejsce emerytowanego mjr. Zinsa komisarza Kasy Chorych w Przemyślu został zamianowany emerytowany ppułk. intendentury Jan Kozłowski.

WOJ. KRAKOWSKIE

Kursy dla nauczycielstwa. — Odbyło się tu w sali Domu Turystycznego Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powsz. uroczyste otwarcie kursu wakacyjnego dla nauczycieli. Otwarcie nastąpiło w obecności około 150 osób, wśród których byli prezesi okręgowi Związku z sekretarzem generalnym tegoż p. posłem Smudą na czele. Kurs, po zagajeniu części koncertowej, otworzył odczyt p. Malickiego, dyr. tut. Sanatorjum Z. P. N. S. P. p. t. „Władysław Orkan, jako społecznik".

Tegoroczny kurs podzielony jest na trzy działy: kurs oświatowo - społeczny, organizacyjno - lustratorski i prasowy. Celem tego ostatniego jest zapoznanie nauczyciela z jego rolą szczególnie na prowincji, w życiu publicystycznem i prasowem.

Kursy te potrwają do końca lipca.

WOJ. KIELECKIE.

BĘDZIN.

Budowa domów robotniczych. — Zarząd Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie przyznał sejmikowi będzińskiemu pożyczkę w kwocie 1.300.000 zł. na budowę domów robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem. W związku z tem powstanie na terenach Tow. Górniczego „Saturn" i Warsz. Tow. Kopalń 45 domów jednopiętrowych o czterech dwu izbowych mieszkaniach. Budowa tych domów rozpocznie się w najbliższym czasie.

Fabryka klinkieru. — Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wybudowana zostanie w najbliższym czasie fabryka klinkieru, produkująca materjał do budowy dróg, który ze względu na swą trwałość i taniość przyczyni się wydatnie do poprawy tutejszych szos.

Na budowę tej fabryki, która mieścić się będzie w Sarnowie (pow. będziński), Zakład Ubezpieczeń Społ. w Król. Hucie udzielił sejmikowi będzińskiemu pożyczki w kwocie 1 milj. zł., na poczet której sejmik już otrzymał 500.000 zł.

Prace wstępne około realizacji budowy tej fabryki są już w toku.

WOJ. POZNAŃSKIE

GNIEZNO.

Burza i pioruny. — Dnia 16 b. m. przeszła nad miastem gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Od uderzenia piorunu powstał pożar na folwarku w Arkuszewie. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z zawartością należącą do Antoniego Banaszka, zamieszkałego w Ostrowie. Dochodzenia wykazały, że w stodole znajdowało się 10 wozów siana. 24 wozy jęczmienia, 8 wozów żyta, żniwiarka i 3 wozy robocze. Ogólne straty wynoszą około 40.000 zł. Całość była ubezpieczona w K. U. E. w Poznaniu.

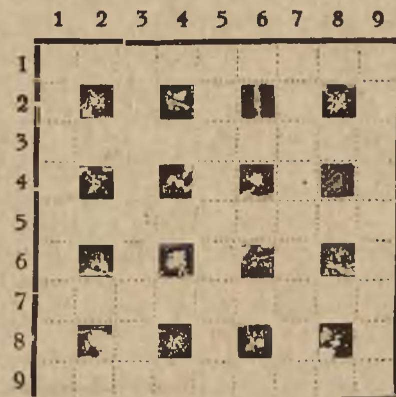
Rozrywki umysłowe

SZARADKA.

Pierwsze ma różne znaczenia;
Jest dźwiękiem, zgłoską, wyrazem,
Może być słowem zwątpienia,
Naszej niechęci obrazem.
Gdyby kiedyś na tym świecie
Zginęły nagle *drugie - trzecie*
Wnet ambaras by nie mały,
Piękne damy z tego miały.
Trzecia - czwarta Grecji kraik mały
Chociaż pełen przeszłej chwały,
Musiał jako swoich Panów
Wieki słuchać bisurmanów.
Nigdzie, *druga - trzecia - czwarta*
Wojsk, nie będzie tak wspaniałe
Jako w Polsce! Niezatarta
Pamięć dotąd Jej przetrwała,
Dzięki *całej*, w pięknej szacie,
Wielkie przeto ma znaczenie,
Cała w każdej cichej chacie,
Gdyż nam daje wciąż wspomnienie.

A. Michalak.

REBUSIK.



Adam Bahr.

KRZYŻÓWKA - MAGICZNA.



Wyrazy poziome i pionowe są jednakowe.

Znaczenie słów.

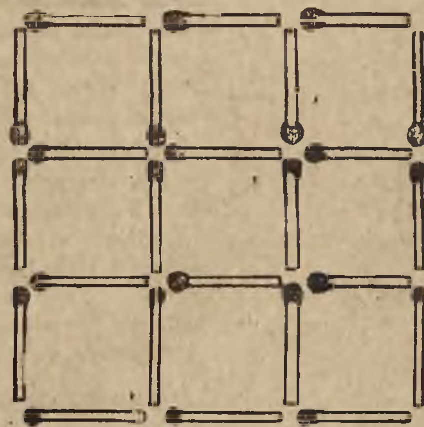
1. Smakosz. 2. Skrytka, spiżarka. 3. Bicykl i litera grecka. 4. Nabożeństwo odprawiane przed nieszporami, o 9 godzinie od wschodu słońca i miasto francuskie fonet w 1. mn. 5 Ryba nowonarodzona, niestara.

Janina Kowalska.

ZADANIE Z ZAPAŁKAMI.

Na podanym obok rysunku widzimy dziewięć kwadratów ułożonych z zapałek.

Należy zabrać osiem zapałek aby otrzymać dwa prawidłowe kwadraty, naturalnie nie jednakowej wielkości.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 148.

Dnia 1 czerwca 1930 r.

Szarada:

KATEDRA NA WAWELU.

Krzyżówka: Poziomo: kanarek, mara, Arab, Agata, reja, Ala, osad, ased, makata, Skarga, na, kos, az, po kaz, lasy (wspak), laur, tomot, Leus, lato, łza, jar

Pionowo: rym, maj, kantyczki, ka, aza, ara, sto, paluba, maga, kolos, alt, lok, rata, Salol, era, oko, zatarg, ka, oda, bas, rezerwoar, dwa.

Następujące osoby nadesłały poprawne rozwiązania:

Warszawa: J. Kowalska, L. Pietz, Lucjan Silczyński, Dorota Herbstówna, Czesław Kozłowski, Le Glaszmidt, Henryk Silczyński, Adam Bahr, Marja Liwska, Franciszek W.śniewski, Romuald Żak, Stanisław Podsiadło, N. K. Kozłowski, Marja Gniazdowska.

Prowincja: Łuniniec: M. Sławnicki, T. Sławnicki, Znamir, E. Czajka. M. Sipowiczowa, K. Barylina. *Drohobycz.* Helena Mokrzycka, K. Dembiewicz, Ryśka, inż. A. Polakiewicz. *Kazimierz n/Wisłą.* Lucyna Formańska. *Sulejówek.* Stanisław Kamiński. *Złoczów.* J. Reiss, Hebdowski. *Wolkowysk.* S. Sosnowski. *Łęczno.* Stanisława Millerowa. *Goniądz.* Dr. Antoni Latacz. *Tarnopol.* N. Ochs, Lola Golberg, Klara Stainberg. *Będzin.* St. ogn. Staszak, „Hela".

Nagrody drogą losowania otrzymują: p.p. „Hela" Będzin i p.p. Adam Bahr z Warszawy po książce p. E. Czajka Łuniniec miesięczną prenumeratę.

Nagrody zostaną rozesłane.

Termin nadsyłania rozwiązań z b. numeru upływa dnia 1 sierpnia 1930 r. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji, z dopiskiem: „Rozrywki umysłowe".

Co słychać w Warszawie?

Małe kontrasty

Ustawodawstwo społeczne, normujące czas pracy w instytucjach pracy fizycznej i umysłowej jest niewątpliwie wielkiem dobrodziejstwem dla tych, kogo działaniem swoim obejmuje. Ale, jak każde zresztą ustawodawstwo, ma ono swoje luki, z których korzystają zazwyczaj ci, którzy nie ominą żadnej okazji, byle bliźniemu krzywdę wyrządzić. Wprawdzie niezawsze w takich wypadkach gra rolę chęć wyzysku, częste są również i wypadki niedbalstwa, temniemniej do znośnych bodaj w tej dziedzinie stosunków — jeszcze daleko! Zresztą — najłatwiej uwypuklić to na przykładach. Przyjrzyjcie się, wraz z nami, Czytelnicy, różnym warsztatom pracy, fizycznej i umysłowej, porównajcie warunki, a przekonacie się, jak są one odmienne.

Urząd Państwowy „wysokiej rangi" — Ministerstwo! Błyszczące posadzki, pokryte czerwienią dywanów, oszklone drzwi po obu stronach długiego korytarza. Praca wre. Zaczyna się punktualnie o ósmej, lecz również punktualnie o 3-ej się kończy. Pan minister lubi punktualność, porządek i spokój; te warunki cechują pracę w urzędzie „wysokiej instancji" — Ministerstwie.

Również urząd państwowy, lecz innego rodzaju. Sąd Grodzki. Ciasne pokoiki, do potrzeb biurowych zgoła niezdatne. Przed biurkiem męczennika sądu — sekretarza — długi ogonek interesantów. Na sali obrad — tłok. Samych spraw wekslowych według wokandy — 64. A gdzież inne? Na tle tłumu widnieje podjum sędziowskie, a za niem blada zmęczona twarz przedstawiciela Majestatu Sprawiedliwości.

Wczoraj wyszedł z Sądu wcześnie, bo o 5-ej pp. Dziś zato — posiedzi dłużej, a wraz z nim i męczennik — sekretarz. Godziny pracy (ustawowe!) w tym przybytku ustaw, kodeksów i praw — nie istnieją!

O, ironjo...

W pewnej, zresztą bardzo zasobnej w mamonę instytucji handlowej obowiązki kasjerki pełni pani, o której można byłoby powiedzieć, że jest przystojna, gdyby nie podwójny podbródek. Biada temu, kto, przychodząc po pieniądze, powie owej damie:

— Ach, jakże pani utyła!"

Pieniędzy nie otrzyma — to jej słaba strona.

Ta zaś skłonność do tycia ma jednak swoje uzasadnienie: małżonek pani kasjerki jest dyrektorem instytucji finansowej, ona zaś sama współwłaścicielką kamienicy. Dlaczego pracuje? Hm, przecież to takie... modne! Zresztą warunki pracy są (Bogu dzięki!) możliwe: przyjść można o 10-ej, skończyć pracę o 2-ej pp. Czternaście pensyj rocznie, sześć tygodni urlopu, (podreperowanie zdrowia!), miły stosunek z dyrekcją...

W tym samym gmachu na dole mieści się cukierenka, z której pani kasjerka bierze ciastka na drugie śniadanie. W tej cukierni jest również kasjerka: blada, anemiczna dziewczyna, która niema ani męża w banku, ani kamienicy, ani skłonności do tycia... Ma zato — chorą matkę i siostrę, którą do szkoły posyła. Blada dziewczyna pracuje dwanaście godzin na dobę; ma zato aż... sto złotych na miesiąc i... „życie!"

Kontrasty zawsze istniały i istnieć będą — to prawda. Ale, im mniej rażących kontrastów będzie się spotykało w świecie pracy — tem dla wartości i pożytku tej pracy będzie lepiej!

Cis.

Tajemnice skrzynek pocztowych

w bramach Warszawskich

W myśl umowy zawartej z Ministerstwem Poczt i Telegrafów, Towarzystwo „Hermes" miało zainstalować skrzynki pocztowe w bramach wszystkich domów warszawskich. Inowacja ta przyjęta była równie przez mieszkańców stolicy, a i właściciele domów nie wszyscy chcą zgodzić się na zakładanie skrzynek jak dotąd, rozmieszczono tych skrzynek po domach warszawskich około 1500 sztuk.

Do czasu wprowadzenia w drodze ustawodawczej doręczania korespondencji za pomocą skrzynek w bramach, dalsze ich zakładanie będzie prawdopodobnie wstrzymane. Skrzynki nie przyniosły przedsiębiorcy spodziewanych zysków, gdyż akcja o liczono na dochód z reklam zamieszczonych na skrzynkach zawiodła.

Ministerstwo, w myśl umowy, płaci za każdą czynną skrytkę 75 groszy kwartalnie. Dotychczas czynnych jest w całej Warszawie około 18.000 skrytek.

Skrzynki domowe są niewątpliwem udogodnieniem dla listonoszów, lecz, czy są niem dla mieszkańców miasta — trudno dziś jeszcze sądzić.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 21-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58* i *19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muzyka gramof. *13.10—13.25.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Krakowa. *16.15* Muzyka gramof. *17.35.* Lekcja franc. *18.00.* Muzyka lekka. *19.00.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* Płyty gramof. *19.45—20.00.* „Skrzynka roln." *20.15.* Koncert międzynarodowy z Wiednia. *22.00* Feljeton „Dyrektorzy teatrów o swoich planach". *23.00—24.00.* Muzyka taneczna.

KRAKÓW: *12.10.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt p. t. „Wycieczki w Beskidy Zachodnie". *16.15—17.35.* Muzyka gramof. *17.35—18.00.* „Najnowsze wydawnictwa". *18.00.* Muzyka lekka. *19.00.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* Odczyt p. t. „Rok działalności sądów pracy". *19.45—20.00.* „Skrzynka roln". *20.15.* Transm. z Warsz. *22.00.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.25—17.40.* Gawęda harc. *17.40—18.00.* „Silva rerum". *18.00—19.00.* Koncert solistów. *19.00—19.10.* Nadpr. *19.10—19.35.* Odczyt p. t. „Piękność Śląska, przyroda, ludzie, sztuka". *19.35—20.05.* Koncert mandolinistów. *20.05—20.15.* Interl. gramof. *20.15—22.00.* Koncert z Warsz. *22.15—22.30.* Obrazki miłosierdzia.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Krakowa. *16.35—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* „Nowości radjowe". *18.00—19.00.* Koncert popul. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* Wśród Słowian Południa. *20.05—20.15.* Interm. muz. *20.15.* Koncert z Wiednia. *22.00—22.15.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *12.15—12.35.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt z Krakowa. *17.35—18.00.* „Jugosłowiańska madera". *18.00—19.00.* Koncert z Warszawy. *19.00—19.25.* Aud. dla dzieci. *19.25—19.50.* „Geneza i historja alkoholu". *20.00—24.00.* Transm. z Warszawy.

ŁÓDŹ: *12.05—13.15.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Transm. z Krakowa. *16.15—24.00.* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *17.05.* *Monachjum.* „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera. *19.00.* *Lipsk.* „Flaubert przed prokuratorem" — słuchowisko. *19.03.* *Ryga.* „Carmen" — opera Bizeta. *20.00.* *Frankfurt.* „Chory z urojenia" — komedja Moljera. *20.00.* *Moskwa* (Eksperyn). „Rusałka" — opera Dragomyżskiego. *20.30.* *Wiedeń.* Koncert międzynarodowy. *20.40.* *Medjolan.* „Il Signor Bruschino" — opera Rossiniego oraz „Zanetto" —opera Mascagniego. *21.00.* *Langenberg.* „Kirmes" — radjoobraz.

Wiadomości kościelne

W niedzielę odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 9-ej zrana na intencję członków bractwa Archikonfraterni literackiej. Ostatnia msza św. o godz. 12½.

W kościele garnizonowym pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej (ulica Długa) odbywają się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwa: o godz 10 suma z kazaniem, o godz. 12 wotywa ku czci Królowej Korony Polskiej na intencję Ojczyzny.

Ze sportu

Kalendarzyk zawodów sobotnich

Wczoraj w sobotę odbyły się następujące ważniejsze zawody sportowe:

Boisko Skry, godz. 18, mecz towarzyski Warszawianka ligowa — Makabi. O godz. 16 przedmecz drugich drużyn.

Boisko Polonii, godz. 16 i 18-ta 2 mecze o mistrzostwo klasy B: Elektryczność — ZASS i Samson — Żyrardowianka.

Boisko Marymont, godz. 18-ta, mistrz. kl. C. Maraton — Grochów.

Boisko Domu Ludowego, godz. 18, Zar. — Skoda.

Konkursy hippiczne w Łazienkach

W sobotę w ostatnim dniu zawodów konnych o mistrzostwo armji odbył się konkurs w skokach na torze łazienkowskim. W zawodach brali udział najwybitniejsi jeźdźcy polscy z por. Zgorzelskim, por. Starnawskim, por Najnertem i innymi na czele. Początek konkursów o godz. 14-ej.

Dotychczas odbyły się trzy próby mistrzostw konnych armji: ujeżdżenie konia, władanie białą bronią i władania krótką bronią palną. Po tych próbach w klasyfikacji zespołowej prowadzi 16 p. ul. (Bydgoszcz) przed 15 p. ul. (Poznań) i 3 p. ul. (Tarnowskie Góry).

W piątek odbyła się próba wytrzymałości konia na terenie folwarku Moczydła pod Warszawą. Próba składała się z biegu płaskiego 6 klm., steeple chase 3½ klm., jazdy drogami 18 klm. i biegu niepłaskiego 5 klm.

Mistrzostwa kolarskie w Warszawie.

Legja zamierza zwrócić się do Związku Polskich Tow. Kolarskich z propozycją wysunięcia na kongresie międzynarodowym wniosku o zorganizowanie kolarskich mistrzostw świata na r. 1932 na torze Legji w Warszawie.

Wypadki

POGOTOWIE RATUNKOWE udzieliło pomocy w ciągu doby ubiegłej w 94 wypadkach.

CZUJNY POLICJANT UDAREMNIŁ OSZUSTWO. Wczoraj rano post. 6 komis. Jabłoński zauważył na rogu ul. Twardej i Żelaznej jakiegoś podejrzanego mężczyznę idącego w towarzystwie wieśniaczki z dzieckiem.

Przezorny policjant udał się w ślad za niemi. W drodze, usłyszał rozmowę, z której wywnioskował, że podejrzanym mężczyzną jest oszust. Wtedy, już bez namysłu zatrzymał idących i odprowadził do 6 komisarjatu. Tam okazało się, że podejrzanym jest Zygmunt Kwiatkowski (Łucka 33), który zaczął „polować" na naiwnych emigrantów, proponując im ułatwienie w otrzymaniu dokumentów na wyjazd. Niedoszła ofiarą oszusta okazała się Tekla Głowacka (Radom), która mając przy sobie 250 dolarów, zamierzała wyjechać do męża swego do Ameryki.

Oszust prowadził Głowacką rzekomo do konsulatu na ul. Twardą 26 (dom przechodni). Dzięki czujności policjanta — pieniądze Głowackiej ocalały.

O zwalczaniu pryszczycy

NA OBSZARZE M. STOŁ. WARSZAWY

W najbliższym numerze „Dziennika wojewódzkiego dla obszaru m. stoł. Warszawy" i z dniem tym wejdzie w życie rozporządzenie komisarza rządu m. stoł. Warszawy, dotyczące zwalczania zarazy pryszczycy na obszarze m. stoł. Warszawy.

Wobec urzędowego stwierdzenia zarazy pryszczycy na terenie m. st. Warszawy, rozporządzenie zarząd a, że na czas trwania tej zarazy każde obejście, w którem stwierdzona będzie pryszczyca uznaje się za zagrodę zapowietrzoną.

Rozporządzenie upoważnia starostów grodzkich do wydawania zarządzeń dotyczących tworzenia okręgu zapowietrzonego z powodu pryszczycy, do którego należy włączyć zagrody z zarazą zapowietrzoną lub też pewne części miejscowości, a nawet całą miejscowość w zależności od miejscowego ruchu i obrotu zwierzętami oraz niebezpieczeństwa przeniesienia zarazy.

Na granicy okręgu zapowietrzonego, przy drogach publicznych, przejazdach i przejściach, należy umieścić w miejscach widocznych tablice z wyraźnym i trwałym napisem: Pryszczyca — okręg zapowietrzony, wprowadzenie (wpędzanie, wwożenie) i przeprowadzanie zwierząt racicowych zakazane. Drogi prowadzące i przechodzące wzdłuż granicy okręgu zapowietrzonego winny być zamknięte dla przeprowadzania zwierząt racicowych.

Mleko z okręgu zapowietrzonego wolno wywozić (wynosić) dopiero po dostatecznem wyjałowieniu. Mleko należy uważać za dostatecznie wyjałowione: po nagrzaniu na ogniu, aż do zagotowania, po nagrzaniu do 85 stopni C. parą wodną, po nagrzaniu do 70 stopni C. i utrzymaniu w tym stopniu nagrzania w ciągu pół godziny. Starosta może zezwolić na wywóz mleka niewyjałowionego do takich mleczarń, w których wyjałowienie jest zapewnione.

Przekraczanie powyższego rozporządzenia będzie karane w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 1000 zł.

KRWAWY NAPAD W ŚRÓDMIEŚCIU

MĄŻ RANIŁ ŻONĘ NOŻEM — POCZEM ZBIEGŁ

Liczni przechodnie na ul. Królewskiej pobliżu pl. Saskiego i Małachowskiego byli świadkami krwawej rozprawy nożowej jaka rozegrała się wczoraj o godz. 14-ej.

Oto przed domem Nr. 8 przy ul. Królewskiej 25-letnią Marję Chankowską (Freta 5) napadł z tyłu jakiś mężczyzna, zadał cios nożem w plecy i zbiegł. Gdy ranna obejrzała się — poznała sylwetkę męża swego 40-letniego Jana, właściciela budki z papierosami Nr. 8 na pl. Napoleona.

Mimo pobliskiego posterunku, sprawca zbrodniczego napadu uciekł do ogrodu Saskiego i zniknął. Ranna zwróciła się o pomoc do post. Ostrowskiego, pełniącego wówczas służbę na wysepce na pl. Małachowskiego. Policjant przeprowadził ranną do mieszkania dozorcy (Królewska 24), poczem wezwał pogotowie. Lekarz stwierdził ranę kłutą pleców. Po opatrunku przewiózł ranną do domu.

W dwie godziny później t. j. o g. 16-ej do budki Chankowskiego przyszedł brat rannej, Piotr Kowalski (Freta 6), stolarz rozbił on t. zw. „bykiem" szybę, schwycił Chankowskiego za klapę, rozerwał mu spodnie przyczem krzycząc: „Masz to za krzywdę mojej siostry", zabrał z budki towaru na 120 zł. i 30 gotówką — jak zeznaje poszkodowany — poczem zbiegł, oświadczając, że idzie do 10 komis.

Badany Chankowski twierdzi z całą stanowczością, że nie brał żadnego udziału w zbrodniczym napadzie na żonę.

Świadkowie jednak twierdzą, że o godz. 15 budka była zamknięta. Właściciel jej — jak zeznaje miał być wówczas na obiedzie przy ul. Mareckiej 10. Z dalszych zeznań Chankowskiej wynika, że przez cały okres 8 lat po ślubie znosiła ona stale męki i cierpienia ze swym mężem. Dopiero od 3-ch miesięcy — rozeszli się, lecz mimo to mąż co pewien czas atakuje ją i grozi zemstą.

Monument pamiątkowy

na historycznym moście.

Komitet obchodu 100-lecia powstania listopadowego rozważa projekt ustawienia monumentu pamiątkowego przy historycznym moście w Parku Łazienkowskim, gdzie, jak wiadomo, zoregrały się wypadki, które dały początek powstaniu listopadowemu.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Wznowienie budowy

pierwszej stacji autobusowej w Warszawie

Po wypełnieniu pewnych formalności władze wyraziły zgodę na dalszą budowę pierwszej stacji autobusowej na ul. Unji Lubelskiej w pobliżu stacji kolejki grójeckiej na terenie, na którym rozpoczęta była budowa.

Roboty wznowiono w piątek i będą one skończone we wtorek.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 197. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 20. VII. 30 r.



Jeden z najstarszych kardynałów, ś. p. kardynał Vannutelli, dziekan Św. Kolegjum. Purpurę kardynalską otrzymał w r. 1891, zmarł w dn. 9 b. m. w Rzymie, przeżywszy lat 94.



W dniu 4 lipc.. dokonano w Paryżu poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Krzysztofa.



W tych dniach odbył.. się w Paryżu konferencja emigracyjna francusko-polska, w czasie której ustalono szereg doniosłych zasad z dziedziny opieki nad wychodźtwem.



W Paryżu otwarto kurs dla polskich działaczy społecznych wśród robotniczych środowisk emigracyjnych.



Wycieczka przemysłowców polskich pod pomnikiem Mickiewicza na placu Alma w Paryżu.



Sułtan Marokka w czasie swej wizyty w Paryżu złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.



Znakomity wynalazek, skrzypka bez pudła rezonansowego, których głos tylko grający, umożliwiają naukę gry skrzypcowej bez dokuczania sąsiadom.



Zjazd Federacji b. obrońców Ojczyzny odbył się w Paryżu pod przewodnictwem gen. Góreckiego.



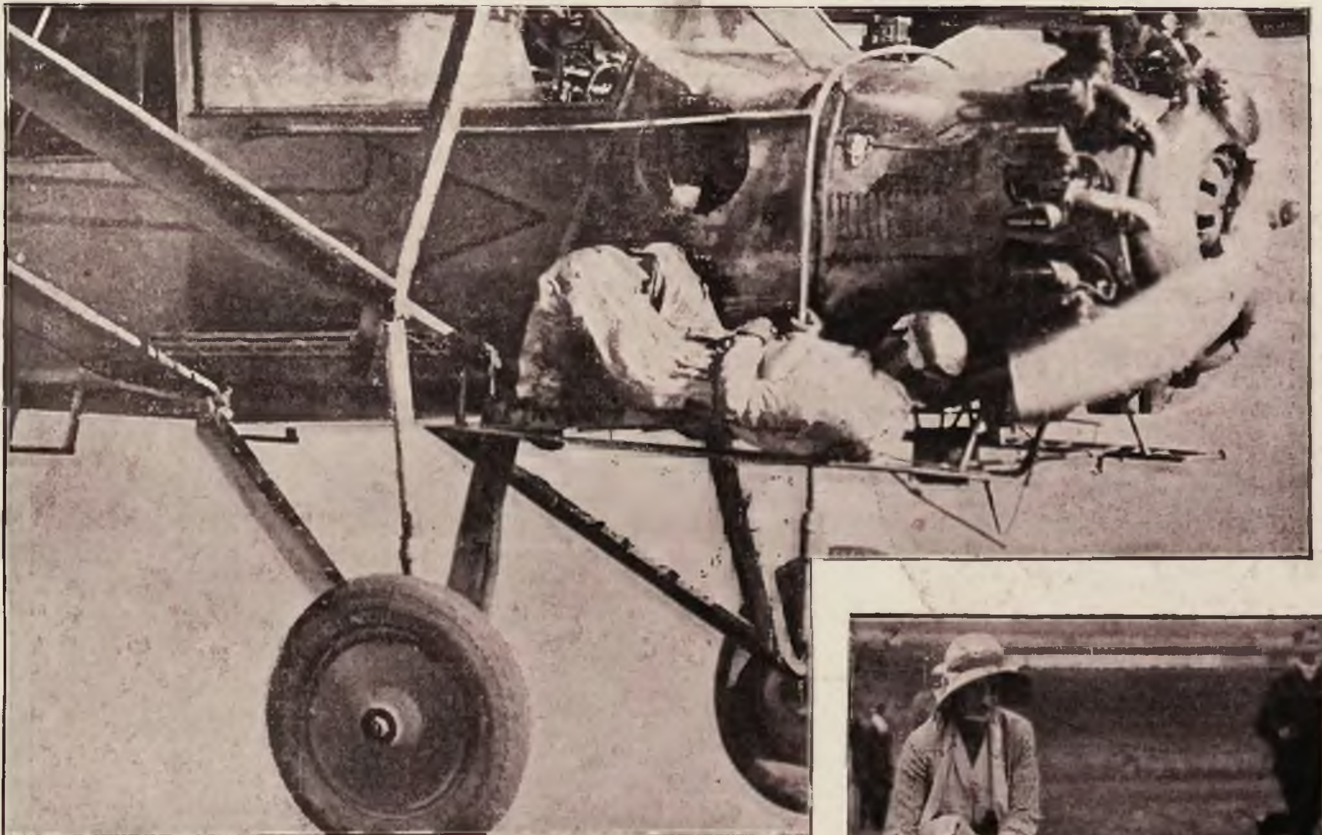
Doroczne święto aeroklubu francuskiego rozpoczyna się od puszczania baloników przez dzieci członków klubu.



Studenci politechniki lwowskiej zwiedzają najnowszą francuską fabrykę chemiczną Poulens Freres.



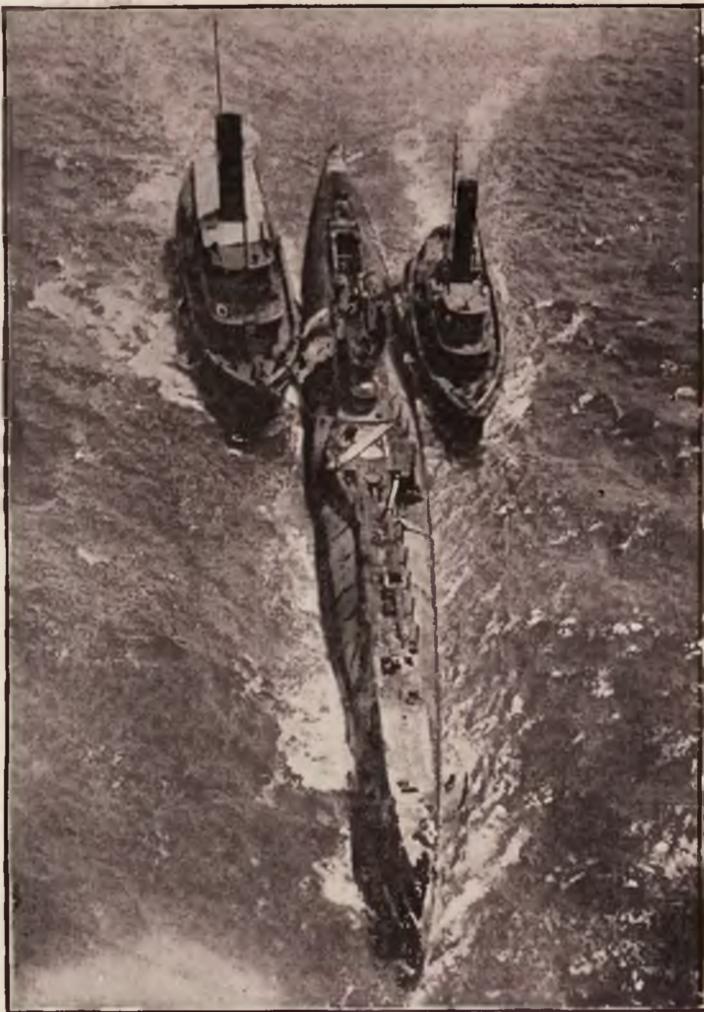
W czasie uroczystości 1000-lecia parlamentu Islandzkiego, powszechną uwagę zwracała grupa deputowanych w strojach historycznych.



Szaleńcza odwaga. Świetny pilot amerykański Hunter rekordzista długości lotu, leżąc na skrzydle, na wysokości 6 tys. metrów sprawdza działanie silnika.



Mistrzostwo Automobilklubu artystów paryskich, zdobyła p. Nadina Picard jadąc na dziecinnym samochodziku.



Olbrzymia amerykańska łódź podwodna S.51, która zatonęła parę miesięcy temu, wydobyta ostatnio z dna morza, holowana przez dwa okręty do doków.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca Dom Prasy Katolickiej
Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71. sp. z o. o.